Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 247 (678) Łódź, czwartek 11 września 1947 r. CENA 3 ZŁ

Zastępcy ministrów i ONZ zadecydują o przyszłości Triestu

LONDYN, (PAP). — Rzecznik Foreign Office oświadczył, że Wielka Brytania po złożeniu w Paryżu i Moskwie dokumentów ratyfikacyjnych traktatów z b. satelitami osi — wystąpi z inicjatywą zwołania konferencji dla omówienia problemu przyszłości b. kolonij włoskich w Afryce.

W związku z ratyfikacją traktatu włoskiego, staje się aktualna sprawa utworzenia wolnej strefy Triestu na warunkach zawartych w traktacie, oraz wprowadzenia w życie konstytucji Triestu i mianowania gubernatora Triestu przez Radę Bezpieczeństwa.

USA CHCĄ OPANOWAĆ

włoskie wybrzeża morza Śródziemnego

Amerykański admirał odsłania swoje karty

RZYM (PAP). — W wywiadzie z dziennikiem włoskim „Momento" dowódca sił morskich USA na morzu Śródziemnym, admirał Bernard Bieri, oznajmił, że „interesy Stanów Zjednoczonych w Europie nie zakończą się z chwilą zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami".

W związku z tym, według zapowiedzi admirała, flota USA ma pozostać na morzu Śródziemnym również po zawarciu tego traktatu.

Flota ta składa się obecnie z 5 krążowników, jednego lotniskowca, mającego na pokładzie 150 samolotów, 7 kontrtorpedowców i 6 jednostek pomocniczych.

RZYM (SAP). — Oświadczenie admirała Bernarda Bieri, dowódcy floty amerykańskiej na morzu Śródziemnym, że amerykańska flota nie opuści morza Śródziemnego nawet po podpisaniu traktatu pokojowego z Włochami — znalazło żywy oddźwięk w lewicowej prasie włoskiej, która stwierdza: brzegi włoskie należą tylko do Włoch.

Ponieważ flota Stanów Zjednoczonych ma zamiar ustalać swe bazy we Włoszech — organ socjalistów „Avanti" uważa, że tego rodzaju oświadczenia wymagają albo zdementowania albo wyjaśnień. Należy ustalić, czy słowa admirała Bieri są tylko dowodem nieopanowania w popisywaniu się, czy też bierże za nie odpowiedzialność amerykański Departament Stanu i Kongres.

Komunistyczna „Unita" zapewnia, że to alarmujące oświadczenie jest dowodem rozwoju obecnej fazy imperializmu amerykańskiego. Dziennik domaga się interwencji włoskiego ministerstwa Spraw Zagranicznych, lecz jednocześnie stwierdza, że dyplomacja włoska jest wyłącznie zajęta przygotowaniem nowych aktów uległości w związku z planowanym w Paryżu spotkaniem hrabiego Sforzy z ministrem Bevinem i Bidaultem.

Tajemnicze rozmowy w Londynie

LONDYN (SAP). Amerykański min. skarbu, John Snyder spotkał się w środę rano ze swym brytyjskim kolegą Daltonem.

Przypuszcza się, że Snyder będzie konferował następnie z innymi członkami rządu, zwłaszcza z premierem Attlee i z min. handlu sir Stafford Crippsem.

Środowe spotkanie zbiega się z wiadomością pochodzącą z Waszyngtonu, dotyczącą sprawy ponoszenia przez Anglię wydatków związanych z okupacją Niemiec.

Koła dyplomatyczne są zdania, że sprawa ta była poruszana przez Snydera.

Według wiadomości z dobrze poinformowanych kół — w wyniku rozmów odbytych między Snyderem a Daltonem — Stany Zjednoczone skłonne byłyby do odblokowania reszty pożyczki brytyjskiej, wynoszącej czterysta milionów dolarów.

Ludność Viet-Namu sama rozstrzygnie o swoich losach

SAIGON (SAP.) — Emil Bollaer, wysoki komisarz Francji w Indonezji, określił stanowisko Francji w stosunku do Viet-Namu.

Bollaer oświadczył, że Francja rezygnuje z administracji Indochinami pośrednio czy bezpośrednio. Natomias Unia Francuska gotowa jest udzielić uprawnionym rządom miejscowym pomocy w osobach wykwalifikowanych urzędników i specjalistów. Wewnętrzne problemy Viet-Namu i sprawę połączenia się prowincji indochińskich musi rozstrzygnąć sama ludność.

Francja zobowiązuje się respektować gospodarkę krajów indochińskich, lecz nie będzie tolerowała ucisku i prześladowań. Gotowa jest uznać, że część walecznej ludności Vietnamskiej została wciągnięta do przeciwnego Francji obozu i rząd francuski zobowiązuje się nie stosować w stosunku do niej represji.

Wszyscy więźniowie polityczni i wojskowi zostaną zwolnieni w drodze wymiany.

Wczoraj zapadł wyrok w Krakowie

NIEPOKÓLCZYCKI SKAZANY

wraz z 7 towarzyszami — na śmierć

KRAKÓW (PAP). — W dniu *wczorajszym Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok w sprawie* przeciwko Niepokólczyckiemu, Mierzwie i innym.

Wojskowy Sąd Rejonowy skazał:

Niepokólczyckiego — na karę śmierci oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze, z przepadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Mierzwę — na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, przepadkiem mienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego na poczet kary.

Buczka — na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, przepadkiem mienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Kabata — na 6 lat więzienia, utratę praw na lat 3, przepadek mienia, z zaliczeniem aresztu na poczet kary.

Starmacha — na 10 lat więzienia, utratę praw i mienia, z zaliczeniem aresztu.

Karczmarczyka — na karę śmierci, utratę praw na zawsze i konfiskatę mienia.

Ostafina — na karę śmierci, utratę praw na zawsze i konfiskatę mienia.

Bzymka vel Strzałkowskiego — na karę śmierci z pozbawieniem praw na zawsze i konfiskatę mienia.

Ralskiego Eugeniusza — na karę śmierci z pozbawieniem praw na zawsze i konfiskatę mienia.

Kota — na karę śmierci, utratę praw na zawsze i konfiskatę mienia.

Langnera — na karę śmierci, utratę praw oraz konfiskatę majątku.

Kowalskiego — na karę dożywotniego więzienia, pozbawienie praw na zawsze oraz konfiskatę mienia.

Tumanowicza — na karę śmierci, utratę praw na zawsze i konfiskatę mienia.

Ralskiego Stefana — na 10 lat więzienia, utratę praw na lat 5, oraz konfiskatę mienia, z zaliczeniem aresztu tymczasowego.

Wilczyńskiego — na 12 lat więzienia, utratę praw na lat 5, konfiskatę mienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego.

Muencha — na 15 lat więzienia utratę praw na lat 5, konfiskatę majątku, z zaliczeniem aresztu.

Kuncemu — Sąd przewinienie przebaczył, wydając wyrok uniewinniający.

„Natychmiast" - t. j. w listopadzie...

WASZYNGTON (PAP). — Marshall oświadczył, że zagadnienie pomocy dla państw europejskich rozpada się na dwie części: 1) pomoc natychmiastową, mającą na celu zapobieżenie groźbie głodu w czasie nadchodzącej zimy i 2) ogólny program odbudowy gospodarczej niektórych państw europejskich.

Minister Marshall nie ujawnił czy pomoc ta będzie udzielona w towarach, czy też w gotówce. Dodał on, że prezydent Truman, który powraca z Brazylii na pokładzie okrętu „Missouri" jest stale informowany o planach pomocy Stanów Zjednoczonych dla państw europejskich.

Agencja Reutera donosi, że w kołach politycznych Waszyngtonu panuje przekonanie, iż „natychmiastowa" pomoc amerykańska nie będzie mogła być zorganizowana przed końcem listopada.

Nasze stanowisko

W Anglii i we Francji obserwujemy coraz żywsze przejawy protestu mas ludowych przeciwko obecnej polityce zagranicznej tych państw, kierowanej przez Bevina i Bidaulta. Jest już oczywiste dla każdego, że koncepcja „manewrów" przynosi tym państwom coraz więcej rozczarowań, uzależnia je od potrzeb imperializmu amerykańskiego i gromadzi nieufność w Związku Radzieckim i w państwach demokracji ludowej. Ostatnie wydarzenia w świecie wskazują, że w konsekwencji tego rodzaju polityka prowadzi do „nowego Monachium" w stosunku do Niemiec, a więc do zjawiska najgroźniejszego z punktu widzenia przyjaznej współpracy narodów i pokoju.

Tow. premier Cyrankiewicz mówił na zjeździe w Szczecinie między innymi o naszej polityce zagranicznej. Należy poświęcić tym sformułowaniom specjalną uwagę, ponieważ są one w przeciwieństwie do polityki Zachodu wyrazem jasności, prostoty i konsekwencji. Polska wyciągnęła wszystkie wnioski z błędów przeszłości i realizuje nową słuszną koncepcję.

„Trzeba zawsze i ciągle przypominać — podkreślił w Szczecinie tow. Cyrankiewicz, że te wielkie możliwości, które otworzyły się przed narodem polskim dzisiaj, związane są nierozłącznie z założeniami polityki wewnętrznej i zagranicznej obozu demokracji ludowej... Obóz demokracji ludowej znalazł przede wszystkim PRAWIDŁOWĄ KONCEPCJĘ POLITYKI ZAGRANICZNEJ POLSKI. Rozumiał, że jedynym gwarantem pochodu Polski ku uprzemysłowieniu, ku nowoczesnym formom życia społecznego i gospodarczego, ku Zachodowi, ku morzom, ku światu — jest Związek Radziecki, jest sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim".

Te sformułowania rozumie dziś każdy obywatel Polski, który szczerze pragnie pokojowego rozkwitu swego kraju. Polityka polskiej demokracji może posłużyć jako przykład wielu krajom zachodnim — jak to zauważył przywódca włoskich socjalistów, tow. Nenni w swym ostatnim artykule ogłoszonym w rzymskim dzienniku „Avanti".

Francji odmawia się prawa do sprzeciwu w najważniejszych dla niej sprawach

NOWY JORK (PAP. — Berliński korespondent „New York Times" Clark, donosząc o rozpoczęciu w Berlinie konferencji anglo-amerykańsko-francuskiej w sprawie żądań Francji, dotyczących dostawy węgla niemieckiego do hut francuskich w Lotaryngii — nie przewiduje, aby Anglicy i Amerykanie zgodzili się na jakiekolwiek większe ustępstwa na rzecz Francuzów.

Korespondent stwierdza, że jasne jest, iż Anglicy i Amerykanie ostatecznie zdecydowali się na utrzymanie swego programu przemysłowego w Niemczech, niezależnie od argumentów, jakich użyją Francuzi. Anglicy i Amerykanie uważają bowiem, że Francja, odmawiając wielokrotnie na propozycje włączenia swej strefy w Niemczech do zjednoczonej strefy anglo-amerykańskiej, **„nie posiada obecnie żadnego prawa do sprzeciwu".**

Korespondent sądzi, że jedynym wynikiem konferencji berlińskiej może być zwiększenie dostaw koksu do Lotaryngii, gdyż ze względu na zwiększone potrzeby Zagłębia Ruhry sprawa wzmożenia eksportu węgla do Francji będzie nie aktualna jeszcze przez długi czas.

TRZECI DZIEŃ PROCESU PELZHAUSENA

ON BYŁ WŁAŚNIE PODPALACZEM!

— stwierdzają ocaleni z pożaru Radogoszcza

Walter Pelzhausen milczy. Stracił wyraźnie na pewności siebie. Skończył z dotychczasową metodą polegającą na fingowaniu „skrzywdzonej niewinności". Nie zadaje już pytań świadkom oskarżenia, jak to czynił w pierwszym dniu procesu. Jest przygwożdżony zeznaniami tych, którzy przeżyli piekło i dają świadectwo prawdzie.

Prok. Nowacka, która wskutek choroby prok. Ciesielskiego sama obecnie popiera oskarżenie zręcznymi pytaniami naprowadza świadków na momenty zasadnicze dla oceny przestępstwa. Mec. Gombiński stara się jak najrzetelniej wywiązywać z dobrze pojętego obowiązku obrońcy. Ławnicy — Andrzejak i Miller śledzą tok przewodu z dużą wnikliwością. Sędzia Walewski pyta rzadko, ale każde pytanie jest dla sprawy zasadnicze. Świadkowie składają obciążające zeznania — a Pelzhausen milczy. Nie ma pytań pod adresem świadków. Zeznania ocalonych z pożaru Radogoszcza — dobiły go. Nie przypuszczał zapewne, że wyjdzie stamtąd ktoś żywy....

Egzekucja w Zgierzu

Św. KOWALCZYK potwierdza zeznania świadków z dnia poprzedniego. Ale jest w jego zeznaniu jeden dramatyczny moment — pokazuje fotografię, na której uwieczniony jest jeden z zastępców oskarżonego w momencie, gdy strzela w kark więźniowi (genickschuss).

Świadek twierdzi, że na trzy dni przed egzekucją w Zgierzu — autami dowoziło gestapo skazańców, skutych łańcuchami, do kopania rowów.

Św. MARIAN SMAGALSKI był motorniczym „Sondercugu". Zeznaje on, że w dniu 19 marca 1942 r. przewiózł 150 ludzi wraz z plutonem egzekucyjnym do Zgierza. Tramwaj nie zatrzymywał się oczywiście na żadnym przystanku. — Gdy dojeżdżałem do Radogoszcza — mówi świadek — tramwaj został zatrzymany przez SS. **Do wagonu wsiedli Pelzhausen z Zachertem** (przyjaciel Pelzhausena, kierownik służby ruchu okupacyjnych Ł.W.E.K.D., który jeździł do Radogoszcza na zaproszenie komendanta — na **„ćwiczenia w strzelaniu"**). W Zgierzu Pelzhausen wysiadł. Musiałem być również świadkiem egzekucji i **przez cały czas jej trwania widziałem Pelzhausena na placu w asyście oficera, który dobijał rannych.** Na przednim pomoście prowadzonego przeze mnie wozu — Pelzhausen wrócił po egzekucji do Radogoszcza.

Sędzia Walewski: — Czy oskarżony ma zapytania do świadka?

Osk.: — **nein.**

Rozrywki niemieckich kobiet

Św. SENF i KLIMCZAK nie wnoszą nic nowego. Św. GĄSIOROWSKI, kontroler Ł.W.E.K.D., stwierdza, że w jego obecności Pelzhausen OSOBIŚCIE ZASTRZELIŁ w dniu 19.12. 1942 r. ppor. rezerwy Madalińskiego, oraz niejakiego Edmunda Przybylskiego. Świadek odsłania nieznany dotychczas szczegół z kariery kata Radogoszcza. Okazuje się, że Pelzhausen dbał o „rozrywki dla swych przyjaciół i... przyjaciółek. Wraz z „ryżym Józiem" (był to niejaki Heinrich z Pabianic), Zachertem i KOBIETAMI — przychodził często w nocy na sale więzienne urządzając krwawe apele. Całe towarzystwo — nie wyłączając niemieckich kobiet bawiło się wyśmienicie.

Widziałem go 18 stycznia!

Św. DUŁA TADEUSZ jest pierwszym z grona ocalonych podczas pożaru więzienia. Opowiada on o przebiegu tragicznej nocy z 17 na 18.I. 1945 r. — Około godz. 2 po północy „Józio" i Pelzhausen zarządzili zbiórkę. Wypędzono część więźniów z sali dwójkami na dół. — Na schodach znaleźliśmy się pod obstrzałem karabinu maszynowego. Tak się złożyło, że biegnąc w przedostatniej dwójce, znalazłem się w miejscu ostrzeliwanym w momencie zakładania nowej serii ładunków do kulomiotu. Dzięki temu ocalałem. Po chwili słyszałem już salwy na sali. Następnie na wyższym piętrze.

Po wędrówce wśród zgliszcz, walących się podłóg i dachów, kryjąc się raz po raz pomiędzy trupami — świadek przez wyłom w murze wyskoczył, ukrywając się następnie w opuszczonej przez posterunek na skutek gorąca wieży strażniczej. Około godz. 11 rano wykryto nas, a było nas już 12. Jeden z policjantów rzucił granat. Jeden z kolegów, chwycił granat w powietrzu i odrzucił go w stronę atakujących. Drugi granat dosięgnął nas — straciłem przytomność. Kiedy przyszedłem do siebie — obok mnie leżał człowiek bez głowy, drugi bez rąk. Ja byłem ranny.

Korzystając z chwilowej ciszy — świadek zeskoczył z wieży nazewnątrz murów więzienia. Był wolny.

Sędzia Walewski: — Czy świadek kategorycznie stwierdza, że widział Pelzhausena w więzieniu z 17 na 18.I. 1945 r.?

Świadek: — Tak jest. Kategorycznie. On zarządził pobudkę.

Prok.: — Ile osób było na IV sali?

Świadek: 680. Prok.: — Czy przed spaleniem więzienia, w nocy, przyszły jakieś transporty? — Świadek: — Tak, Około 100 osób z Łowicza.

Niemcy puścili gaz

Św. STANISŁAW JABŁOŃSKI stwierdza, że **widział Pelzhausena** pamiętnej nocy oraz ujawnia przed sądem fakt, że **Niemcy zastosowali** w celu zniszczenia więźniów również i GAZ. Na pytanie ławnika Andrzejaka — świadek stwierdza, że gaz puszczony był **przed pożarem.** w momencie, gdy doprowadzeni do ostateczności więźniowie rzucają z poza trupów cegły na swoich katów, zmusili ich do odstąpienia. Na pytanie obrońcy świadek wyjaśnia, że ostatni raz **widział Pelzhausena dnia 17.I. ok. godz. 16.**

Szczyt perfidii

Św. EWARD POPŁAWSKI przywieziony został ze Skierniewic w transporcie 60 ludzi w dniu 17 stycznia do Radogoszcza. Więźniowie skierniewiccy poddani zostali jeszcze **nawet w tym dniu** wszelkim szykanom stosowanym przy przybyciu do tego więzienia. Posłano ich normalnie do „kąpieli , fryzjera, ok. 10 wieczór wydano „zdezynfekowane" ubrania i wprowadzono do sali na II piętrze, gdzie kazano położyć się spać.

Około godz. 5 nad ranem zarządzono pobudkę. — Stojąc między pryczami usłyszeliśmy strzelaninę na dole, następnie na III piętrze. Potem oprawcy przyszli do nas i kazali wychodzić. Czując co się święci **odmówiliśmy posłuszeństwa.** Sprowadzono wówczas więcej policjantów, uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe. Zaintonowaliśmy pieśń „Pod Twoją Obronę" W połowie pieśni oficer dał znak. Zaczęła się strzelanina.

Świadek był na tyle przytomny, że zaraz upadł, a po wyjściu oprawców schował się pod trupy. Kilka razy wchodzili oni jeszcze, aby dobić żywych i konających. Świadka nie odkryto. Wraz z innymi ocalonymi — świadek po pewnym czasie wyszedł z sali. Uzbrojeni w cegły i stołki więźniowe zmusili straż na schodach do odstąpienia. W całym więzieniu wszczął się bunt. — I wówczas usłyszeliśmy detonację — języki ognia ogarnęły więzienie.

On był do ostatka

Św. SOWIAK zeznaje, że krytycznej nocy oskarżony w jego sali **osobiście** zarządził zbiórkę. Kiedy wybuchł bunt — pożar usiłowano zgasić. Ale **dachy świeżo smołowane utrudniały tę akcję więźniom.** Na marginesie tego zeznania warto zaznaczyć, że, jak wykazał przewód sądowy, — Pelzhausen mniej więcej na dwa tygodnie przed tragiczną nocą zarządził mimo trzaskających mrozów smołowanie wszystkich dachów. Na tę okoliczność badali prokuratorzy wielu poprzednich świadków. Pytania te, niezbyt zrozumiałe dla obserwatorów w pierwszym i drugim dniu procesu, — wczoraj wydały swój owoc: stały się dowodem, że z **premedytacją szykowano się do podpalenia Radogoszcza.**

Obrońca: — Czy świadek widział oskarżonego? — Świadek: — Tak jest. — Kiedy? — w nocy, podczas zbiórki. — Gdzie? — Na sali. — A jakie było oświetlenie sali? — Normalne, elektryczne, zarówno na sali, jak i na schodach. Takie samo zeznanie złożył świadek poprzedni.

Tak. Nie pomoże oskarżonemu nawet tak sumienny obrońca. Jak każdy przestępca — Pelzhausen wielu rzeczy nie przewidział. Bo napewno kazałby zgasić światła, gdyby przypuszczał, że kiedyś za jego zbrodnie wystawi mu się rachunek i że mogą ocaleć świadkowie tych zbrodni.

Świadkowie SZMAJA, ZIELIŃSKI i SKOWROŃSKI stwierdzają również jak najkategoryczniej, że Pelzhausen do ostatniej chwili był w więzieniu. Św. Szmaja **rzucił w niego osobiście gaśnicę przeciwpożarową, gdy stojąc na podwórzu wydawał rozkazy.** Św. Skowroński widział jak w tragiczną noc Pelzhausen **osobiście z krótkiej broni zabił dwie ofiary.**

Na tym sesję przerwano. (Wicz).

Kat polskich dzieci

Wymyślne tortury i dobijanie chorych

Sadyzm czy metoda?

(G). Przed stołem sędziowskim przewinęło się podczas popołudniowej rozprawy szereg świadków, przeważnie więźniów Radogoszcza, którzy dorzucili mnóstwo interesujących momentów do materiału dowodowego, zebranego przez prokuraturę w czasie dochodzenia. Z zeznań ich wyciągnąć można niezbity już wniosek, co do bezpośredniego udziału Pelzhausena w licznych, codziennych niemal zbrodniach, świadkiem których był obóz radogoski.

Straszliwe kalectwo

Duże wrażenie wywarła na sali sądowej wiadomość, która lotem błyskawicy obiegła sąd okręgowy jeszcze przed *rozpoczęciem popołudniowej sesji.* Oto do *prokuratora* Nowickiej sprowadzony został z prowincji były więzień Pelzhausena, Tomasz Janicki. Jego opiekunowie, współtowarzysze cierpień z Radogoszcza, domagali się, aby Janicki mógł wystąpić w procesie w charakterze świadka. Trzeba tutaj wyjaśnić, że Janicki został w Radogoszczu kaleką na całe życie. Skatowany przez Pelzhausena i innych oprawców w 1942 roku, stracił mowę i słuch, stając się niezdolnym całkowicie do pracy. Janicki liczy wszystkiego 36 lat i kalectwo jego jest najcięższym oskarżeniem kata Rdogoszcza.

Ze względów proceduralnych jednakże ten świadek nie mógł być dopuszczony do badania. Władze wymiaru sprawiedliwości chciały poza tym zaoszczędzić publiczności przykrego widowiska na sali sądowej.

Przesłuchany świadek BOLESŁAW WYDERKO zeznaje, że Pelzhausen osobiście w jego obecności wydał rozkaz zastrzelenia więźnia Albasiaka, który postradał zmysły w wyniku zadanych mu podczas „manеżu" katuszy.

Chorzy, skazani na rozstrzał

Świadek STEFAN OBARA opowiada, że ryk Pelzhausena na dziedzińcu więziennym dochodził do uszu uwięzionych przez cały niemal dzień do najwyższych nawet kondygnacji Radogoszcza.

Następny świadek LECH PLESZKIEWICZ odtworzył przed sądem martyrologię trzech więźniów, którzy przebywali na izbie chorych wszystkiego przez trzy dni, a których zgładzono w perfidny sposób. Pelzhausen wpadł pewnego dnia do izby chorych i zapytał Matheusa, dlaczego ci chorzy tak długo leżą w szpitalu. Nie zadowolniw szyięsNlnN powiedzią, iż są obłożnie chorzy, Pelzhausen polecił zawieźć ich następnego dnia do kąpieli, skąd już więcej nie powrócili.

CZESŁAW KAPELA, który następnie składa zeznania, aresztowany został w Boże Narodzenie 1939 roku i osadzony w więzieniu przy ul. Kopernika, gdzie przebywał przez kilka miesięcy. W tym okresie więzienie miało trzech komendantów, ale najgorszym z nich był Pelzhausen. Chodził stale ze szpicrutą lub rewolwerem w ręku i przy każdej okazji katował więźniów w celach. To samo miało miejsce podczas spacerów. Za nierówny krok bił ludzi do krwi, znęcając się szczególnie nad więźniami — Żydami. Na noc skuwał ich w kajdany.

Świadek CHŁODNICKI ROMAN stwierdza, iż w Radogoszczu urządzano tak zwane apele czystości, pomimo, że nie było nigdy żadnej możliwości mycia się. Stosowano najwymyślniejsze kary i tortury. Ulubionym sposobem karania więźniów przez Pelzhausena było kopanie w podbrzusze.

Śmierć za „gryps"

Z kolei zeznaje świadek MAKSYMILIAN TYFA. Na pytanie prokuratora oświadcza, że podczas jego krótkiego pobytu w Radogoszczu w 1943 *roku rozstrzelano 9-ciu Polaków. Mię*dzy innymi oprócz głodnych, którzy skradli chleb z kuchni byli też trzej więźniowie, *przyłapani z „grypsami".*

Prokurator: — Czy był tam między nimi zastrzelony jakiś chłopak?

— Tak. Był 12-letni może chłopiec, którego nazywaliśmy „Kruszyną". On właśnie przynosił nam często „grypsy".

Interesujące są zeznania świadka MIECZYSŁAWA JĘDRZEJOWSKIEGO, którego brat Czesław był jednym z dziewięciu zastrzelonych. Pelzhausen wiedział, że nie cała dziewiątka kradła chleb, ale nie chciał robić dochodzenia i ustalać „winy". Sam świadek cudem uniknął tragicznego losu swego brata. Zwyczajny przypadek zrządził, że na chwilę przed egzekucją jeden z żandarmów polecił mu przynieść kubeł wody i w ten sposób mógł oddalić się od grupy skazanych na śmierć.

Ławnik Andrzejak: — Jaki był powód rozstrzelania trzech Polaków po czterogodzinnym „maneżu"?

Świadek: — Trudno mi na to odpowiedzieć. Wiem tylko, że jeden z nich, pracując jako ogrodnik miał pewne możliwości kontaktowania się ze światem zewnętrznym i poszedł dla tego na „maneż" za to, że otrzymane z miasta papierosy rozdawał więźniom.

Złamane nogi i... aspiryna

Następnie zeznaje świadek HENRYK WASILEWSKI, który pracował w Radogoszczu przez pięć tygodni jako felczer. Maluje on stosunki, panujące na izbie chorych.

— Nie miałem tam właściwie nic do roboty, bo nie było czym leczyć. W „aptece" była tylko aspiryna. Najczęściej *opatrywałem rannych po pobiciach, których było dziennie od* stu do dwustu. Często mieli złamane ręce i nogi.

— *Pewnego dnia — kontynuuje* świadek — wypędzono z sal grupę więźniów i po przeprowadzeniu selekcji, połowę postawiono pod mur. Widziałem towarzyszącego im Pelzhausena z rewolwerem w ręku. Usłyszałem po chwili krzyki, strzały, potym wszystko ścichło. Nazajutrz rano pod murem leżały cztery trupy.

Obrońca: — dlaczego przestał świadek pracować w izbie chorych?

— Do pracy nie powróciłem, dowiedziawszy się, że Pelzhausen ujawnił fakt częstowania przeze mnie papierosami jednego z więźniów. Uciekłem z Łodzi...

Dziś zeznaje gen. Kück

Na tym zakończono wczoraj przesłuchanie świadków i odłożono proces do godziny 11-ej dnia dzisiejszego. Dziś zeznawać ma świadek powołany przez oskarżonego komendant Schutzpolizei w Łodzi, gen. Kück, który sprowadzony zostanie do sądu z więzienia, Zeznania jego budzą zrozumiałe zainteresowanie. (g).

Spaak kandyduje powtórnie na stanowisko

przewodniczącego Generalnego Zgromadzenia ONZ

LAKE SUCCESS (SAP). W łonie delegacji do ONZ istnieje tendencja ponownego powołania premiera belgijskiego Spaaka na stanowisko przewodniczącego Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Delegaci uważają Spaaka za najbrdziej zdolnego z pośród wszystkich do poprowadzenia obrad, w których udział bierze 55 narodów.

Obrady rozpoczną się na przyszły wtorek, 16 września. Premier Spaak sam będzie musiał zdecydować po przybyciu do Nowego Jorku czy zgodzi się na przyjęcie stanowiska przewodniczącego Zgromadzenia.

Spaak może wysunąć argument, że nie wiadomo czy będzie mógł zostać na przeciąg całej sesji w Nowym Jorku.

Delegaci ze swej strony uważają, od charakteru, zdolności i bezstronności przewodniczącego zależy w znacznej mierze powodzenie lub niepowodzenie rozmaitych poczynań światowego parlamentu.

Prawdopodobnie delegaci radzieccy poprą mocarstwa zachodnie w wyborze Spaaka, gdyż cenią jego bezstronność.

Masowe mordy w Indiach

NEW DELHI (SAP). — Według wiadomości nadeszłych z Pesawar, jeszcze nie potwierdzonych, wszyscy mieszkańcy hinduscy z miasta Pesawar na granicy północno-wschodniej zostali wymordowani przez większość muzułmańską.

Zamordowanych zostało podobno ponad 10.000 osób.

NA POMNIK IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Ignacy Kaźmierczak zł 500, Stanisław Hulewicz zł 500, Walerian Kuśmierek zł 500, Jan Neuman zł 300, German Teodorczyk zł 300, Apoloniusz Szadkowski zł 500 wyżej wymienieni złożyli zł 2600 i wzywają tow. tow. Eugeniusza Ajnenkiela, Andrzejaka prez. R. N., Andrzejaka Mosdorfa ze Zgierza, Władysława Pabiańczyka, Hulewicza Jana, Kosowskiego Jana, Antoniego Błociszewskiego, Michała Leszczyńskiego, Teodora Gembickiego.

Sergiusz Grycuk wpłacił na pomnik Daszyńskiego zł 1000.

Wakacje, które nie przyniosły odprężenia

POD ZNAKIEM KRYZYSU

Wielka Brytania odczuwa skutki trudności gospodarczych

POMIMO wakacji parlamentarnych, pomimo zewnętrznych oznak nastrojów urlopowych, atmosfera londyńska **objawa pewne cechy kryzysu.** Ciągle konferencje ministerialne, echa rokowań w Waszyngtonie i Paryżu stają się tematem rozmów nad przysłowiowym „cup of tea" czy nad szklanką piwa.

Sesja parlamentarna kończyła się pod znakiem przemówienia premiera Attlee, zapowiadającego dalsze, ostre ograniczenia, oraz debaty gospodarczej, w której jeszcze wyraźniej stwierdzono, iż dotychczasowe obostrzenia nie wystarczają wobec nagłego wyczerpania zapasu dolarowego a w konsekwencji znacznego zwężenia strumienia importowego. W rozważaniach tych bynajmniej nie wysuwano tezy, iż ograniczenia spożycia są na czasie, przeciwnie twierdzono, **iż polityka rządu jest jeszcze zbyt nieśmiała, niedość dramatyczna, jak to nazwał któryś z tygodników.** Jednakże ze strony partii konserwatywnej nie widać konkretnego planu który by pobudził wyobraźnię społeczeństwa, niedostatecznie zdającego sprawę z rozmiarów nadchodzącego kryzysu.

Z pomocą metropolii

ZWĘŻENIE importu brytyjskiego z obszaru dolarowego nie jest jedynie posunięciem, interesującym wyłącznie Wielką Byrtanię. Wpływa ona bowiem w bardzo *silnym* stopniu na gospodarkę *państw* eksportujących na *rynek* brytyjski, zważywszy **że Wielka Brytania jest jednym z największych importerów świata i utrata rynku brytyjskiego może dla wielu krajów obszaru dolarowego stać się powodem załamania lub conajmniej zachwiania ich dotychczasowego systemu.**

Ten moment niewątpliwie był brany w znacznym stopniu pod uwagę przez polityków brytyjskich, jako jeden z najsilniejszych argumentów w rozgrywce z dolarowymi partnerami.

Argument ten zyskuje obecnie jeszcze bardziej na wadze, ponieważ kraje Brytyjskiej Wspólnoty Narodów — Kanada, Południowa Afryka, Nowa Zelandia—postanowiły przyjść z pomocą metropolii, z jednej strony zwiększając eksport żywnościowy na Wyspy Brytyjskie, z drugiej zaś strony zmniejszając import towarów amerykańskich i zastępując wyroby amerykańskie produktami brytyjskimi.

Bezrobotni górnicy

JEŚLI chodzi o posunięcia czysto wewnętrzne, to jednym z najbardziej interesujących wydarzeń ostatnich dni jest zastosowanie po raz pierwszy represji w stosunku do górników, opuszczających pracę systematycznie, bez uzasadnienia i wbrew stanowisku Związku Górników. 2.632 górników strajkujących w kopalni pod Barnsley w Północnej Anglii zostało zwolnionych z pracy przez Państwowy Zarząd Kopalnictwa Węglowego. Górnicy ci strajkowali od 16 dni, ponieważ mieszany komitet kopalni, w skład którego wchodzą przedstawiciele zarówno górników jak i kierownictwa zalecił grupie 140 górników zwiększenia wydajności. Grupa ta odmówiła wykonania zalecenia, a reszta pracowników przyłączyła się do strajku na znak solidarności. Poprzez 16 dni Związek Górników wzywał ich wielokrotnie do podjęcia pracy. Okazało się to jednak bezskuteczne i dlatego zastosowano wreszcie środki represyjne, które znalazły całkowite poparcie Związku.

Sprawa węgla jest, jak wiadomo zagadnieniem zasadniczym, leży bowiem u podstaw możliwości produkcyjnych wszystkich innych gałęzi przemysłu. Stanowiła ona również jeden z zasadniczych tematów prowadzonych ostatnio rozmów waszyngtońskich i waży w ogromnym stopniu na możliwościach udzielania pomocy przez Stany Zjednoczone dalszej pożyczki.

Od pomyślnego rozwiązania tego problemu zależy również w znacznej mierze **prestiż rządu Partii Pracy.** Nic zatem dziwnego, że interesuje się nim nie tylko minister resortowy, ale również Bevin i inni członkowie gabinetu z premierem Attlee włącznie.

Anna Fidler

Co na to palacze?

Papierosy są lepsze

dzięki dostawom surowca z zagranicy

W ciągu ostatnich tygodni poprawiły się niektóre gatunki wyrobów Monopolu Tytoniowego ze „Zrywami Helami i Nysą" na czele. Smak papierosów poprawił się dzięki większemu procentowi doskonałych surowców zagranicznych a zwłaszcza tytoniu bułgarskiego

Oczywiście, że jest jeszcze na rynku duży zapas papierosów produkcji wcześniejszej o gorszym smaku. Lepsze gatunkowo papierosy wypuszczają fabryki Monopolu dopiero od połowy lipca. W tym roku w ogóle wszystkie papierosy będą lepsze, niż w roku ubiegłym, ponieważ surowiec krajowy zacznie się poprawiać.

W wyścigu górników z włókniarzami Łodzi

Śląsk bije nowe rekordy

Cztery kopalnie wydobyły po milionie ton węgla

W wyścigu pracy polskich górników cztery kopalnie: im. Józefa Wieczorka (Katowickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego), Zabrze-Wschód (Zabrskie Zjednoczenie), „Ludwik" (Zabrskie Zjednoczenie) i „Siemianowice" (Katowickie Zjednoczenie) — **osiągnęły nowe rekordy, przekraczając milion ton wydobycia węgla.**

Sukces kopalni im. J. Wieczorka w Janowie jest tym większy, że osiągnięty został o miesiąc wcześniej, *niż* w roku ub. przy zmniejszonej załodze o około 100 osób, mimo groźnych pożarów i katastrof, jakie nawiedziły kopalnie w lutym i w maju rb.

Spośród dzielnych górników kopalni im. J. Wieczorka, którzy przez przekroczenie swoich norm przyczynili się do wydobycia milionowej tony węgla, należy wymienić: Granatyra Jana (264 proc.) normy), Radwańskiego Pawła (249 proc. normy), Gali Augustyna (249 proc.. normy), Klimczoka Jana (244 proc. normy), Kaduka Józefa (244 proc. normy).

Bezczynne barki na Wiśle

w okresie masowych transportów

Koleje stoją przed trudnym zadaniem, w sezonie masowych przewozów węgla, kartofli i zboża. Skąd wziąć jeszcze kilka tysięcy wagonów — martwi się Ministerstwo Komunikacji, a tymczasem na Wiśle stoją liczne barki wraz z holownikami o łącznym tonażu około 20 tys. ton. Są one bezrobotne, bo nie mają co przewozić.

Czynniki miarodajne powinny zainteresować się tym poważnym tonażem i wciągnąć go do akcji masowych przewozów. Barki te kursować by mogły na trasie — Gdynia — Gdańsk — Warszawa, Gdynia — Bydgoszcz — Poznań i Wrocław.

W związku z przyborem wody na Wiśle w ostatnich dniach uruchomiona została żegluga w górę Wisły: Warszawa — Puławy — Kazimierz — Józefów. Trzy statki: „Mazur", „Racławice" i „Herold" kursują co drugi dzień, w każdy nieparzysty dzień miesiąca.

Wrocław wolny od Niemców

Ostatnie transporty opuszczają miasto

W ramach akcji repatriacyjnej Niemców z Dolnego Śląska wyjechało do dnia 4 bm. ogółem **1 milion, 285 tys. 631 osób.**

W miesiącu wrześniu przewidziane jest 21 transportów, którymi wyjedzie *około 30* tys. Niemców, w tym z powiatu wrocławskiego 7 tys. Największe nasilenie ma repatriacja w powiecie kłodzkim, Jeleniej Górze, Legnicy i Wałbrzychu. W chwili obecnej zlikwidowano punkt etapowy dla Niemców w Zgorzelcu i Zarach. Pozostały jeszcze punkty etapowe we Wrocławiu, Jeleniej Górze, Legnicy i Kłodzku. Równocześnie prowadzona jest akcja weryfikacyjna kart reklamacyjnych.

Przewiduje się, że Wrocław z końcem września br. będzie całkowice wolny od Niemców.

Ekshumacja pomordowanych Żydów w Skierniewicach

W Skierniewicach odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika na bratniej mogile 47 pomordowanych przez hitlerowców Żydów skierniewickich z których znaczna część brała udział w walkach partyzanckich.

W uroczystości i pochodzie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, partii politycznych, związków oraz całego społeczeństwa.

Ogólnopolska wystawa

ogrodniczo-rolnicza w Poznaniu

Od dnia 11 do 26 października odbędzie się w Poznaniu na terenach międzynarodowych targów poznańskich ogólnopolska wystawa rolniczo - ogrodnicza. Największy pawilon wystawowy — pawilon ciężkiego przemysłu zajmą przedsiębiorstwa ogrodnicze. W wieży Górno-Śląskiej znajdą pomieszczenie instytucje rolnicze ze związkiem Samopomocy na czele. Na otwartym terenie wystawione będą maszyny rolnicze oraz ekspo naty szkółek drzewnych i hodowli zwierząt domowych.

W wystawie bierze udział central ny Zarząd Przemysłu Włókiennilnu i konopi. Atrakcją wystawy czego, który urządzi pokaz wełny, będzie zorganizowane przez Instytut Badania Starożytności Słowiańskich stoisko, ilustrujące rozwój rolnictwa u Słowian.

Trygve Lie wzywa

mocarstwa do porozumienia

BOSTON (SAP). Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, przemawiając w Bostonie podkreślił ważność porozumienia między wielkimi mocarstwami w sprawie traktatów pokojowych.

Wrawdzie ONZ nie ma pretensji do wpływania na konferencję pokojową, lecz gdy podpisywano kartę ONZ w San Francisko w roku 1945 — istniała nadzieja, że traktaty będą zawarte w krótkim terminie i, że staną się podwaliną powszechnej stabilizacji politycznej i ekonomicznej w Europie i na Dalekim Wschodzie. Niestety nie udało się jeszcze osiągnąć zgody wielkich mocarstw na wyznaczenie terminu zawarcia traktatów pokojowych.

Trygve Lie zastrzegł się, że nie zamierza krytykować wielkich mocarstw, lecz uważa iż w tych zasadniczych dla świata sprawach — konieczne są pewne ustępstwa jakkolwiek są one bardzo trudne dla mocarstw. Narody świata mają jednak prawo domagać się, aby mocarstwa usiłowały osiągnąć wzajemne porozumienie.

Z punktu widzenia narodów Zjednoczonych — ciągnął dalej Trygve jest poprostu rzeczą nie do pojęcia i niedopuszczalną, aby świat miał być stale podzielony na różne grupy i obozy. Byłoby to powszechną klęską, gdyby jakiś rząd czy grupa chciała wyłamać się z ogólnego porozumienia.

Uważając obecną sytuację światową za przejściową patrzymy w przyszłość z ufnością, czekając dnia, kiedy będą rozwiązane najbardziej istotne zagadnienia, co do których dzisiaj istnieje jeszcze niezgoda między poszczególnymi narodami.

Trygve Lie oświadczył, że nie obawia się bezpośrednich konfliktów na tle instniejących obecnie nieporozumień. Największą jego troską są skutki, jakie te nieporozumienia wywarły na całość prac zamierzonych w karcie ONZ, uchwalonej w San Francisko.

NASZ felieton

Echa Mosleya

Nauka i dobre przykłady w las nie idą. Znajdują zawsze naśladowców. Postępowanie poszczególnych państw i mężów stanu, w stosunku do faszystów nie dają na siebie długo czekać. Pobłażliwe traktowanie Niemców, cicha zgoda na działalność generała Franco, ataki na prawa robotnicze i obywatelskie proletariatu w Ameryce, wszystko są to rzeczy, które natychmiast znajdują swój wyraz w wystąpieniach faszystów, którzy coraz odważniej i śmielej dają znać o sobie. Dotąd kraje anglosaskie nie robiły sobie nic prawie z zagadnienia faszyzmu. Uważały, że ich kraje stoją już na tak wysokim poziomie politycznym, że faszyzm z wszystkimi swoimi przynależnościami nie może tam mieć zastosowania.

Niedocenianie tego problemu ma jednak bardzo słabą stronę. Zapomnieli Anglicy, że faszyzm wzrasta i rozprzestrzenia się jak zaraza. Nie wiedzą, że na faszyzm nikt nie ma monopolu i że łatwo zaszczepiony przyjąć się może na każdym gruncie. Poczciwi, dobroduszni Anglicy w skrytości ducha sądzą, że kanał jest zaporą dla faszyzmu. Może dlatego także tak pobłażliwie odnoszą się do wszystkich wyczynów faszystowskich w innych krajach. Ale ostatnia niedziela przekonała ich dobitnie, że nie mają racji tak rozumując.

W niedzielę wieczorem w Londynie w jednej z dzielnic, policja konna poraz pierwszy interweniowała w incydentach, do których doszło między robotnikami a członkami brytyjskiej ligi byłych kombatantów Aby sprawa była dla każdego jasna, należy podkreślić, że liga ta opiera się w swojej większości na członkach brytyjskiego związku faszystów, zorganizowanego jeszcze przed wojną przez Oswalda Mosleya. Wyczyny Hitlera i jego laury podobały się wówczas angielskiemu lordowi. Pozazdrościł mu sławy i postanowił pójść w jego ślady.

Na niedzielne zebranie tej faszystowskiej ligi przybyło wielu jej zwolenników i nie mała ilość przeciwników z pośród świadomej, rewolucyjnej klasy robotniczej Anglii. Przebieg zebrania był burzliwy i pełen emocji dla przygodnych gapiów. Jeżeli idzie natomiast o robotników, których faszyzm prowokuje każdym swoim poruszeniem, spektakl niedzielny był poważnym ostrzeżeniem i wezwaniem do czynnego zwalczania ideologii gwałtu, przemocy i zbrodni. Po rozpędzeniu awanturników, naśladujących zarówno zachowaniem się jak zasadami swoich starszych kolegów niemieckich, robotnicy udali się na własne zgromadzenie, które odbywało się w pobliżu. Rozpędzeni przez policję faszyści próbowali opanować zebranie robotnicze. Gdy rozległy się głosy „chcemy Mosleya" zagrzmiał potężny okrzyk PRECZ Z FASZYZMEM! Należy sądzić, że proletariat angielski, nie tylko okrzykami dawał wyraz swojej nienawiści do zebranych faszystów. Prawdopodobnie przy pomocy bardziej przekonywujących argumentów starał się uciszyć zebranych zwolenników faszyzmu.

Policja była zmuszona do interwencji, w kilku miejscach zostało aresztowanych doszło do starć, a sześć osób

Wypadek ten jest dostatecznym dowodem, że faszyzm podnosi głowę. Zaczyna wychodzić na ulicę, mgła londyńska nie stanowi dlań przeszkody...

WIK.

2-miliardowe inwestycje Łodzi

Roboty według hierarchii i potrzeb

Interesy miasta uwzględnione w państwowym planie inwestycyjnym

Sytuacja finansowa łódzkiego samorządu była i jest dość kłopotliwa,gdyż normalne dochody podatkowe nie pozwalają na wykonanie inwestycji w takiej mierze, jak tego wymaga usunięcie długoletnich zaniedbań urządzeń publicznych i wciąż rosnące potrzeby największego dziś miasta polskiego.

W związku z tym Miejska Rada Narodowa na jednym ze swych posiedzeń rozpatrzyła przygotowany od dłuższego czasu, plan robót inwestycyjnych naszego samorządu który ma być przedstawiony władzom centralnym do zatwierdzenia. Obejmuje on cały szereg inwestycji w dziedzinie urządzeń użyteczności publicznej, w dziedzinie zdrowia publicznego, opieki społecznej, szkolnictwa, komunikacji itd. Plan ten jak wynika z zestawienia, pochłonie olbrzymią sumę 2 miliardów i 26 milionów złotych..

URZĄDZENIA PILNE I DRUGOPLANOWE

Analizując techniczne możliwości realizacji tego projektu, zarząd miast doszedł do wniosku, że zachodzi **konieczność uszeregowania planowanych robót w zależności od hierarchii potrzeb.** Przewidziano bowiem między in. takie inwestycje, z którymi można by było jeszcze trochę poczekać, ale wiele z nich trzeba potraktować **jako niezwykle palące, bez których nie mogą być zaspokojone elementarne potrzeby miasta i mieszkańców.**

Dla uporządkowania tych spraw powołana została do życia specjalna komisja, której pozostawiono za zadanie ustalenie kolejności poszczególnych inwestycji. W skład tej komisji weszło 3 ławników i kilku naczelników różnych agend miejskich. Komisja, po odbyciu szeregu posiedzeń, zakończyła już swoje prace. Podzieliła ona wszystkie planowane inwestycje na 5 grup, przy czym w każdej z nich uwzględnione zostały potrzeby **najważniejszych resortów gospodarki miejskiej.** Na pierwszy ogień pójdą inwestycje, zakwalifikowane do grupy 1-szej a dalej — w miarę napływu kredytów z funduszu inwestycyjnego — zrealizowane będą plany zaklasyfikowane do dalszych grup.

REMONTY, WODOCIĄGI, SZKOŁY

Koszt inwestycji pierwszej grupy zamyka się kwotą 872 milionów zł, drugiej grupy — 368 milionów, trzeciej — 134, czwartej —53 i 5-ej — 596 milionów złotych.

Do 1-szej grupy najpilniejszych inwestycji zaliczono: budowę chłodni i hali ubojowej w rzeźni miejskiej, zakup maszyn dla Komunalnego Przemysłu Budowlanego, remonty walących się domów łódzkich, dalszą rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej (uporządkowanie rzeki Jasień), rozbudowę sanatorium w Chojnach, budowę 6 studzien artyzyjskich, doprowadzenie wody do zakładu kąpielowego na Wodnej, urządzenie warsztatów w zakładach opiekuńczych itp.

Jeśli chodzi o budownictwo, to poza remontami ma być w pierwszym etapie wykończony gmach szkoły powszechnej na Karolewie i kontynuowana budowa gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Gdańskiej

AUTOBUSY ŁÓDZKIE

Interesujące są plany komunikacyjne. Jako pilną potraktowaną budowę linii tramwajowej na Stoki, dalej zakup autobusów dla Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Maszyny te uruchomione zostaną na ulicy Rzgowskiej do krańców miasta, gdzie brak połączenia daje się dotkliwie we znaki ludności robotniczej. Poza tym, jako palącą uznano kwestię zakupu tramwajów silnikowych.

Druga grupa inwestycji przewiduje, w dziale oświaty dokończenie budowy szkoły na Nowym Złotnie i rozpoczęcie budowy szkół na Stokach i na Starym Rokiciu. W dziale zdrowia planuje się budowę dalszych studzien głębinowych i pierwszych trzech szaletów publicznych w śródmieściu. W tym etapie pracy ma być kontynuowana praca nad rozszerzeniem sieci wodociągowej i wybudowany zakład utylizacyjny w rzeźni. Dalej idą konieczne inwestycje Gazowni Miejskiej. Przystąpi się też do budowy nowej wielkiej remizy tramwajowej, której koszt wyniesie 100 milionów.

PLANY SĄ REALNE

Nie będziemy tu wyliczać robót pozostałych grup. Wystarczy zaznaczyć, że w ogólnej hierarhii potrzeb musiały **one być postawione na dalszy plan, zwłaszcza wobec obietnic otrzymanych od miarodajnych czynników rządowych, które niewątpliwie doceniają potrzeby miasta i najżywotniejsze interesy jego robotniczej ludności.** S.G.

Nie nudna „galówka"

Dzień Spółdzielczości

— dniem dobrze pojętej propagandy spółdzielczości

(Sot) Zgodnie z corocznym zwyczajem, w ostatnią niedzielę września, to jest 28 bm. w całym kraju obchodzony będzie uroczyście „Dzień Spółdzielczości". Organizacją uroczystości zajmą się odpowiednie komitety lokalne, których akcja uzgodniona jest w ogólnym planie obchodu, ustalonym przez Wojewódzki Komitet, powołany przy współudziale wszystkich zainteresowanych czynników społecznych, a przede wszystkim instytucji spółdzielczych.

Wojewódzki Komitet Obchodu „Dnia Spółdzielczości" w Łodzi, na czele którego stoi tow. Kępa-Różycki, postanowił w roku bieżącym, że fundusze przeznaczone na zorganizowanie uroczystości, będą tym razem zużyte nie na koszty szumnych pochodów i transparentów, ale na najszerzej pojętą propagande spółdzielczą, w pierwszym rzędzie po przez stworzenie specjalnych bibliotek spółdzielczych, przeznaczonych głównie dla mniejszych ośrodków miejskich oraz wsi. W ten sposób właściwie pojęta akcja propagandy spółdzielczości przyniesie efektowne korzyści na dłuższy dystans.

Jeśli chodzi o zasadniczą problematykę tegorocznego obchodu, na którą położony zostanie szczególny nacisk w przewówieniach podczas akademii i w publikacjach na łamach prasy, to dotyczyć ona będzie w pierwszym rzędzie sprawy wymiany spółdzielczej na wsi, oraz spółdzielczości jako właściwej drogi wymiany towarowej pomiędzy wsią i miastem.

Na terenie naszego miasta przewidziane jest urządzenie dwóch akademii centralnych: jednej oficjalnej dla zaproszonych gości oraz drugiej dla szerokich rzesz społeczeństwa. Poza tym w Helenówku, zorganizowany zostanie pokaz dorobku spółdzielczego, uwidoczniony w formie graficznej na odpowiednich wykresach i planszach. Jednocześnie odbędą się również w Helenówku zawody sportowe spółdzielców.

Całość obchodu organizowana jest z myślą o uczynieniu z „Dnia Spółdzielczości", nie jak to często dotąd bywało jeszcze jednego „galowego dnia", lecz wykorzystania go dla dobrze pojętej popularyzacji idei spółdzielczej oraz osiągnięć i planów sektora spółdzielczego w obrębie polskiej gospodarki powojennej.

Nie należy wątpić, iż społeczeństwo łódzkie w zrozumieniu znaczenia propagandy spółdzielczej, weźmie czynny udział we wszystkich imprezach, organizowanych w ramach obchodu „Dnia Spółdzielczości" — w niedzielę dnia 28 września.

Jeszcze jedną bimbrownię

wykryła Komisja Specjalna w Głownie

(t) Mimo surowych kar, jakie delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi stosuje do bimbrowników, każda nowa kontrola, przeprowadzana w tym kierunku stwierdza ukryte bimbrownie, niejednokrotnie zakrojone na szeroką skalę.

Ostatnio znów wykryto bimbrownie na terenie Głowna. Niespodziewana kontrola umożliwiła przyłapanie w trakcie gotowania bimbru nic nie przeczuwających „fabrykantów" trucizny, w osobach Sitkowskiej Ireny i jej pomocnika Sitkowskiego Antoniego, oboje zam. w Głownie-Osiny, przy ul. Mickiewicza 47 a.

Obecnie na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi, Sitkowska powędrowała do obozu pracy na okres dwunastu miesięcy, a pomocnik jej Sitkowski Antoni — na okres trzech miesięcy obuzu pracy.

Głos czytelnika

OBIADY W STOŁÓWKACH

TOW. M. ŚWINECKI, członek Rady Zakładowej PZP Wełn. Nr 2, uskarża się w liście, pisanym do redakcji na złą aprowizację fabryki, przytaczając drastyczne dane o jakości dostarczonego na przydział za pośrednictwem spółdzielni fabrycznej mięsa nieświeżego, cuchnącego i nie zdatnego do spożycia. Czytelnik nasz zadaje słuszne pytanie, dlaczego marnuje się w skutek czyjejś niedbałości mięso, które stanowi ważną część pożywienia i nie może być kupowane przez ludzi o małych zarobkach w wolnym handlu. Członek Rady Zakładowej jest rozżalony, bo rozgoryczeni pracownicy klną personel spółdzielni, Aprowizację i swoją Radę Zakładową.

Nam się zdaje, że właśnie Rada Zakładowa powinna być tym czynnikiem, który ma rozpatrzyć, kto ponosi winę „skandalu mięsnego" i postarać się kategorycznie temu raz na zawsze kres położyć. Rozgoryczanie robotników, którzy zdobywają się na najwyższy wysiłek pracy, by wykonać obowiązujące normy dla pomyślnych rezultatów planu 3-letniego, nie jest potrzebne, gdy trochę porządku i dbałości mogłoby zapobiec usterkom aprowizacyjnym, jak w tym wypadku można było zapobiec zepsuciu się mięsa przydziałowego.

Rady Zakładowe są powołane w pierwszym rzędzie do tego, by wnikać w najdrobniejsze szczegóły życia w fabryce. Między innymi Rada Załogowa winna czuwać nad jakością zupy w stołówce fabrycznej, nie tylko ze względu na zapobieganie sarkaniu, ale przede wszystkim dlatego, że stołówki funkcjonują dla tego, by nakarmiły robotnika, a nie tylko oszukiwały głód ciężko pracujących.

Rada Zakładowa ma prawo zbadać sprawę, o której pisze nasz czytelnik i pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Robotnicy muszą zostać przeświadczeni że nie tylko wymaga się od nich wytężonej uczciwie wykonywanej pracy, ale że fabryka dba o ich potrzeby i zapobiega wszelkiemu niedbalstwu, krzywdzącemu robotników.

ODBUDOWA WARSZAWY.

CZYTELNIK *z WARSZAWY, ZE STAREGO MIASTA* pisze: „Z prawdziwym wzruszeniem przeczytałem *niedzielny felieton* o Warszawie. Wdzięczni jesteśmy my, Warszawiacy, za zachętę do wydania utworów pisarzy i poetów, wielbiących piękno i nieodparty czar Starego Miasta. Projekt wydania tych utworów, albo ściślej, jak chce projektodawca, wydania poezji Or-Ota i Gomulickiego, na rzecz odbudowy Warszawy, napewno, spotka się z żywym oddźwiękiem publiczności i przysporzy grosza na cel drogi Polakom. Gorąco pragniemy urzeczywistnienia najrychlejszego tego zacnego projektu".

W imieniu autora projektu, i całej redakcji dziękujemy za żywy odzew. Miejmy wszyscy nadzieję, że projekt zostanie urzeczywistniony, gdyż na to zasługuje.

Teatr Wojska Polskiego

„Burza" Szekspira

Dramat władcy, który pogrążywszy się w dociekaniu zagadek bytu zaniedbał spraw doczesnych i padł ofiarą występnego brata, — wszechwładza rozumu ludzkiego nad wszystkimi elementami natury, — mądrość życiowa, kulminująca w zrozumieniu wszystkiego i zdolności przebaczenia wszystkiego, wiara w uszczęśliwiającą potęgę czystej miłości, — dźwigania się pod wpływem dobra i piękna dzikiej, pierwotnej natury ludzkiej ku wyższym regionom, — zagadnienie winy i kary, — feeria i robinsonada — oto składniki treściowe „Burzy" Szekspira, jednego z największych arcydzieł światowej poezji.

Nie poszedł po linii najmniejszego oporu Leon Schiller, wybierając do realizacji scenicznej z okazji tegorocznego Festiwalu Szekspirowskiego to właśnie dzieło. Bo ze wszystkich utworów angielskiego poety ten jest chyba najtrudniejszy. Demonstracja ewolucji życia — od bydlęcego Kalibana aż do eterycznego Ariela, we wszystkich aspektach natury ludzkiej, poczawszy od najbardziej przyziemnego prymitywu —poprzez oscylujący między złem a dobrem świta „cywilizowany" — aż do najszczytniejszego wysublimowania człowieczeństwa przez intelekt i kulture serca w tej formie, jaka jej nadał Szekspir — łatwiejsza jest do zrealizowania w wyobraźni, niż na scenie.

To też może racje mają ci, którzy twierdzą, że najwięcej doznań daje nam lektura samego poematu. Że atmosfera tej czarodziejskiej wyspy, rozedrganej od dźwięków nieziemskiej muzyki, na której tyle się rzeczy dzieje, o jakich zwykłym śmiertelnikom sie nie śniło, objawi nam swe cuda w sposób najbezpośredniejszy i najbardziej sugestywny — na scenie własnej naszej myśli, pod reżyserią własnej wyobraźni. Możnaby się tylko było obawiać, że w takiej obsadzie „Burza" zbyt rzadko dochodziłaby do głosu i dlatego z uznaniem witamy każda nowa rzetelna próbe przybliżenia tego arcydzieła najszerszemu światu uczestników. Za warunek wszelkiej realizacji „Burzy" przyjąćby należało, aby zewnętrzna strona widowiska nie przytłaczała nigdy wartości poetyckiego słowa.

W przedstawieniu Teatru Wojska Polskiego cieżar czołowej roli Prospera spoczął na barkach wielkiego artysty, jakim jest Karol Adwentowicz. Daje nam on kreację głęboko przemyślaną, w jego Prosperze dochodzi do głosu i mędrzec i poniżony władca, niezwykłej szlachetności człowiek i ojciec o macierzyńskiej wprost tkliwości serca. Niestety, rola ta nie odpowiada mu już głosowo i wskutek tego dużo traci na ekspresji. A każde zdanie, każde nieledwie słowo Prospera jest ważkie i musi mieć odpowiedni wydźwięk na widowni. I są pozbawione delikatnie skrywanego większości wykonawców — z wyjątkiem Józefa Węgrzyna — postawić można zarzut podobny: „brzmią" za cicho. Brzmienie głosu nie zależy, oczywiście, od fizycznego forsowania. Pietraszewicz w roli Kalibana ryczy miejscami jak prawdziwy Kaliban, a mimo to — a raczej wskutek tego — przepadają u niego nieraz znaczeniowe treści wyrazów. Co ciekawszy z widzów zwraca się wtedy do sąsiada z zapytaniem: „Co on powiedział?" Lepiej pod tym względem przedstawiają się głosy kobiece. I te nie są dość silne, ale za to chwalebniej dbalsze o staranną artykulację (Hanin, Sojecka, Górecka).

Z pośród wykonawców innych postaci scenicznych na czoło wysuwają się trzy osoby: Ryszarda Hanin — znakomita w roli Ariela, Benigna Sojecka — niezwykłego uroku Miranda i Leon Pietraszkiewicz — świetny Kaliban. Królewskie wzięcie i gest ma również Józef Węgrzyn, posługujący się jednak tym razem więcej rutyną, niż inwencją. Sympatyczne wrażenie w roli amanta sprawia i Tadeusz Woźniak.

Ariel Ryszardy Hanin wygląda zjawiskowo. Lekkość i płynność ruchów, gracja całej postaci ma w sobie naprawdę coś niematerialnego Chwilami zwija się w jakiś nierealny kształt, z którego wyłania się tylko twarz, pełna skupionego wyrazu. To znów cały staje się oczekiwaniem lub spojrzeniem, albo tylko głosem, bardzo muzykalnie i sugestywnie wypowiadającym swe kwestie. Momenty buntu i oporu, to znów swawolności, czy przymilnej czułości dla mistrza, nie są pozbawione delikatnie skrywanego przymusu, bo mimo wszystko Ariela trzyma przy Prosperze tylko siła czarodziejskiego zaklęcia. Takim Ariel być powinien.

Natomiast Miranda w wykonaniu Beningny Sojeckiej cała jest uczuciem Współczuje tonącemu okrętowi, jest osłodą i dzielną towarzyszką niedoli przez los pokrzywdzonego ojca, dopóki całego serca nie zabierze jej pierwsza, dziewczęca miłość. Zaczątek tego uczucia i naiwnie niepohamowany jego rozrost oddaje Sojecka z naturalnym wdziękiem i ciepłem. Współczujemy też jej zachwytowi na widok ludzi, których w prostocie i czystości swego serca jeszcze nie zna. Leon Pietraszkiewicz w roli Kalibana stwarza niesamowitą, lecz nie pozbawioną rysów tragicznych poczwarę. Świetny jest w masce i w ruchach. Jest to rola sumiennie obmyślana i bardzo konsekwentnie przeprowadzona. Dobrze odegrany jest moment budzącego się w Kalibanie człowieczeństwa, a nie ma scena uwolnienia, w mistrzowskim wykonaniu Adwentowicza, staje się kulminacyjnym momentem sztuki.

Pozostali wykonawcy nie wznoszą się nad poziom przeciętności.

W intermediach wyróżnia się Stanisław Łapińskie w roli Stefano, wywołując szeregiem mało wybrednych gierek głośne objawy zadowolenia na widowni. Natomiast dość prymitywny i niezaradny jest jeszcze Z. Lubelski w roli Trinkula.

Efektownie wypada scenka mitologicznego teatru w teatrze, tylko balet, zbyt masywny jak na świat duchów, przypomina raczej gorszego Parnella.

Scenografia pod kierunkiem Wł. Daszewskiego w dość oryginalny sposób sugeruje nam wyspe, przestrzeń i morze, za pomoca zamknięcia sceny przez olbrzymią, silnie oświetloną mapę w staroświeckim stylu, z napisem u góry: „Totus mundus histrionem agit". Nie pozwala nam to zapomnieć, że jesteśmy w świecie szekspirowskiego teatru, a mapa, przyświecająca nam przez cały ciąg przedstawienia, bezsprzecznie lepsze usługi oddaje naszej wyobraźni, od płótna, które by imitowało morze. Po za tym dekoracje tylko w sposób fragmentaryczny zaznaczają zmiane miejsca. Głąb sceny podzielona pomostem na dwie kondygnacje, z których górna jest domeną Ariela, a przyziemna — Kalibana i zwykłych śmiertelników. O szczegóły możnaby się pospierać.

Sztuka wyposażona jest nadto w obfitość muzyki, opracowanej przez W. Raczkowskiego, T. Kiesewettera i K. Wiłkomirskiego na motywach z epoki elżbietańskiej. Zharmonizowana i zinstrumentowana zgrabnie, ma tę zalete, że nie przeszkadza zbytnio widowisku, a w momentach marszowych i choreograficznych nawet dobrze wywiązuje się ze swej roli: jest rytmiczna i nie pozbawiona konceptu. Za wysoko tylko napisane są niektóre partie chórów, a przecież duchom czystym i zgodnym fałszować w żadnym wypadku nie wypada. Należałoby na to coś poradzić.

O reżyserii Leona Schillera wypowiedziały się już czynniki autorytatywne, odznaczając ją najwyższą nagrodą.

St. Woyna-Gwiaździński

INTUICJA HITLERA

Gdzie leży tajemnica początkowych sukcesów Niemiec?

Wariat czy geniusz?

Na to pytanie odpowiadają psychiatrzy

Czy wariat może być geniuszem strategicznym? Byłoby się skłonnym dojść do tego wniosku, studiując „wypadek Hitlera". Francuski znany psychiatra dr A. Delwag konstatuje, że zwykłym stanem psychicznym Fuehrera była depresja. Wówczas był on nieśmiały, wahający się, niespokojny. Lecz w stanach „podniecenia" stawał się egzaltowany i nieopanowany. Megalomania nie przeszkodziła mu jednak być nieraz zdolnym wojskowym, wedle R. Centia, który specjalnie z tego punktu widzenia studiował proces norymberski.

HITLER NIENAWIDZI WOJSKOWYCH

Hitler nienawidził wojskowych, szczególnie generałów, sądzących, że za jego pośrednictwem armia będzie rządziła Rzeszą. Hitler nigdy nie przepuścił okazji, by poniżać oficerów. Nie miał on zaufania ani do Leista, ani do Fritscha, Blomberga, Brauchitscha, Rommla czy Rundstaedta. Niezależnie od tego, jak byli traktowani, wszyscy za wyjątkiem Brauchitscha, uznawali go za rodzaj geniusza strategii. Keitel oświadczył: „Fuehrer nie posiadał żadnego przygotowania wojskowego, lecz miał genialną intuicję. Studiował on w samotności strategię, poświęcał noce na pogłębianiu doktryny Clausewitza, Moltkego i Schleiffena". 5 listopada 1937 oświadczył Hitler, że postanowił rozstrzygnąć problem „niemieckiej przestrzeni życiowej" przed 1943—45. Fritsch zwierzył się gen. Bock: **„Znalazłem się w obecności wariata".** Hitler nie liczył się z żadną przeszkodą. By uzyskać wolne ręce, przeprowadził **bezlitosną czystkę w armii, pozbył się Blomberga, Fritscha i 80 innych generałów.**

KOLOROWE PLANY

Hitler po opracowaniu **„Zielonego Planu"** ataku na Czechów zebrał generałów von Brauchitscha, Keitla i Holdera. Holder nie ukrywał w następstwie „że dla osób obznajmionych z istotnym stanem rzeczy strategiczna **koncentracja sił przeciwko Czechosłowacji była oparta na bluff'ie".**

Na konferencji z 23 maja 1939 r. wynikły plany o innych kolorach — **„biały" przeciwko Polsce, „żółty" przeciwko Francji.** Postanowiono być gotowym na sierpień, przeprowadzić atak bez uprzedniej mobilizacji i móc „zawiesić przygotowania w każdej chwili". Wszystko to było całkowicie sprzeczne z założeniami sztabu. Plan kampanii został przedstawiony Hitlerowi w końcu lipca.

Liczył on się z ryzykiem interwencji Państw Zachodnich, lecz atak na linię Zygfryda uznał za niemożliwość. Jodl zresztą przyznał że „katastrofa została uniknięta jedynie dla tego, że 110 dywizyj francusko-angielskich pozostawało w całkowitej bezczynności przeciwko 23 dywizjom niemieckim na Zachodzie".

Hitler oparł swe plany na czynniku psychologicznym, na podstawie doświadczenia Monachium. **Wariat, lecz nie pozbawiony intuicji.**

BRAUCHITSCH W NIEŁASCE

Początkowo nie brał on poważnie pod uwagę wypowiedzenia wojny przez Francję i Anglię. Gdy zmienił zdanie, postanowił uderzyć. 5 listopada, Brauchitsch stara się raz jeszcze uzyskać odroczenie terminu ataku na Zachodzie. Hitler **rzuca się na niego. Drze jego raporty, depcze je i wyrzuca go za drzwi.**

Hitler postanowił uderzyć na Sedan.

HITLER TRACI INTUICJĘ

Po zwycięstwie nad Francją, **Hitler traci intuicję strategiczną i dopisujące mu dotychczas „szczęście".** Nie ląduje w Anglii, nie atakuje Gibraltaru, wreszcie omyłka śmiertelna — **rzuca się na Zw. Radziecki.** Trzy tygodnie po wizycie Mołotowa w Berlinie 18 grudnia 1940 r. opracowuje on dyrektywy do planu „Barbarossa". Dyrektywy mają 8 stron i zaczynają się w następujący sposób. „Jest rzeczą konieczną, by Wehrmacht był w stanie zgnieść Zw. Radziecki w krótkotrwałej kampanii".

K. Sz.

Czyją własnością są

pamiętniki hr. Ciano?

Oryginalny spór z córką Mussoliniego

(s) We Włoszech powstało pytanie, czy pamiętniki b. ministra spraw zagranicznych reżimu faszystowskiego, hr. Ciano są własnością niepodzielną pozostałej po nim wdowy. Zagadnienie powstało z tego powodu, że wspomniane pamiętniki pisane były na podstawie dokumentów z archiwum państwowego. Honorarium za te pamiętniki **ma wynieść 22 miliony lirów.** Suma ta niewątpliwie przydałaby się skarbowi państwa, tak dotkliwie zniszczonego przez złowrogą politykę włoskiego faszyzmu, kierowanego przez Mussoliniego i jego ministrów.

Włoskie ministerstwo Sprawiedliwości **powzięło uchwałę przekreślić pretensje hrabiny Ciano, wdowy po autorze pamiętników i córki Mussoliniego.**

Okres upadku

przeżywa Chicago i Detroit

(w) **Chicago,** jedno z najbogatszych miast w Stanach Zjednoczonych, przeżywa obecnie okres swego zmierzchu. Kapitaliści i przemysłowcy zaniechali wszelkiej działalności. Pomimo energii, jakę wykazuje burmistrz miasta - olbrzyma, nie może on zapobiec temu, że ulice są niesprzątane i wszędzie wdziera się niechlujstwo i zaniedbanie.

Tymczasem budżet miasta przekroczył 8 milionów dolarów niedoboru. O zubożeniu świadczy przykład, że w ostatnich tygodniach zostało zamkniętych **600** kabaretów i lokali rozrywkowych, do niedawna przepełnionych i tryskających weselem, a obecnie zaś zionących pustką.

Równie w złym położeniu znalazło się miasto **Detroit.** Detroit jest największym centrum przemysłowym świata. Z górą pół miliona robotniczej ludności mogłoby zmienić oblicze miasta, skłaniającego się do upadku wobec polityki dolarowej. Musi się dlatego znaleźć siła, zdolna ich zjednoczyć i wprowadzić na drógę postępu i budowania nowej Ameryki, wolnej od uginania się przed złotym cielcem dolarowym.

Świat prawdziwie postępowy w Ameryce widzi jedynego człowieka, zdolnego do wyprowadzenia kraju z kręgu obłędnej polityki obecnych kierowników nawy państwowej. Tym człowiekiem jest **Henry Wallace,** którego 11 stanów już wysunęło na kandydata na prezydenta Ameryki Północnej.

Mierz siły na zamiary!

Innymi słowy — szykuj 400,— zł na cały los lub 100,— zł na ćwiartkę losu nowej 51-szej loterii klasowej, o ile chcesz wziąć udział w losowaniu 42.000 wygranych na łączną sumę **ponad 105 milionów złotych,** między którymi znajdują się 4 wybrane po milionie, 22 po pół miliona, 108 po sto tysięcy i masa dalszych.

Czas nagli, bo ciągnienie I klasy już 18-go września. (pap)

Nowości filmowe

„Noc grudniowa"

Muzyka odgrywa w filmie współczesnym dwojaką rolę: specjalnie skomponowanego podkładu muzycznego — lub współdziałającego, czynnego elementu. Ten drugi wypadek ma miejsce wtedy, kiedy do głosu dopuszcza się samego Mozarta, Beethovena, Chopina, Liszta lub Czajkowskiego — w przykładach o wypróbowanej uczuciowej ekspresji. O ile zwykła ilustracja muzyczna zazwyczaj nie odgrywa uwagi widza od akcji i gry aktorów, a raczej uwagę tę skupia i wzmacnia doznawane wrażenia, działanie arcydzieł muzycznych, wplecionych w tok akcji jest inne. Muzyka na chwilę odsuwa akcję i aktora na plan drugi, a z widza czyni słuchacza.

Operowanie czynnikami muzycznymi wysuwa się chwilami na plan pierwszy, zwłaszcza w filmach osnutych specjalnie na tematach z życia artystów muzyków. Postacie muzyków w filmie, bez umiejętnego dopełnienia muzycznego, byłyby na ekranie figurami konwencjonalnymi, a więc martwymi. Rozprawianie w filmie o niezwykłym talencie muzycznym, bez udowodnienia rzeczywistego artyzmu, byłoby dziś już nie do wytrzymania. Na szczęście, udoskonalona współczesna aparatura dźwiękowa pozwala na produkowanie filmów naprawdę „muzycznych", cieszących się, zwłaszcza wśród muzykalniejszej publiczności, ogromnym powodzeniem.

Do filmów takich należy film francuskiej wytwórni Paris Studio-Cinema, zatytułowany „Noc grudniowa". Jest to dramat miłosny z życia artysty—muzyka, sławnego pianisty. Muzyka tego odtwarza Pierre Blanchard, aktor do ról tego rodzaju jakby predystynowany. Sam nadzwyczaj muzykalny i znający praktycznie arkana sztuki fortepianowej, odtwarza na ekranie pianistów z prawdziwego zdarzenia. Nie znaczy to, aby utwory fortepianowe, które słyszymy, miały być nagrane istotnie przez niego. Ale sam sposób wzięcia, traktowania instrumentu, układ rąk, gestykulacja i mimika stwarzają sugestię dostatecznie przekonywującą. Cóż za postęp od czasów, kiedy tenże Blanchard kreował w filmie jeszcze niemym, zatytułowanym „Valse des adieux" postać Chopina! Chopin grający tylko na ...niemej klawiaturze, był bohaterem konwencjonalnej miłosnej anegdoty, niczym więcej.

Założenie treściowe filmu przedstawia się następująco. W słynnym pianiście, a jednocześnie pięknym mężczyźnie zakochuje się młoda Angielka, już mężatka. Aranżuje ona sobie dość pomysłowo jedną noc miłosną z uwielbianym artystą, po czym ulatnia się i znika. Kochanek szuka jej daremnie po całym świecie. Dopiero po 20 latach spotyka młodą pannę, uderzająco podobną do jego przelotnej, lecz jedynej, wielkiej miłości. Odżywają w nim wspomnienia, zakochuje się po raz drugi, lecz jak się okazuje... prawdopodobnie w własnej córce.

Podwójną rolę kobiecą gra w „Nocy grudniowej" z wdziękiem i dużą dozą uczuciowego wyrazu Renée Saint—Cyr.

Reżyseria, montaż i udźwiękowienie — rzecz w tym filmie wyjątkowo ważna — doskonałe.

Scenariusz osnuty na tle powieści B. Kellermana jest zajmujący, nie ma jednak zadowalającego końcowego wydźwięku. Zdaniem wielu widzów, kończy się „nijako". Być może dlatego, że niedomówienia, bywające nieraz zaletą powieści, w filmie, którego wizualna natura domaga się raczej konkretu, często zawodzą.

Film wart jest jednak obejrzenia, a świetnie wykonane fragmenty utworów Liszta zadowolnić mogą nawet i najwybredniejszych melomanów.

K. ZRYW

Panna Truman

nie wystąpi w filmie

Producenci obawiają się niepowodzenia

Córka prezydenta Trumana, Margaret Truman, wystąpiła w marcu br. po raz pierwszy przed mikrofonem radia amerykańskiego, jako śpiewaczka.

Po tym debiucie impresario panny Truman ogłosił, że podpisze ona kontrakt do filmu. Jednakowoż do dnia dzisiejszego panna Truman pozostaje bez angagement. Dyrekcje wytwórni filmowych wyjaśniają, że wyprodukowanie filmu z panną Truman, jako „gwiazdą" zajęłoby około 16 miesięcy, a do tego czasu „Truman może przestać być prezydentem USA", co naraziłoby film na „klapę".

„Budzik Napoleona" spod Austerlitz

10 tysięcy osób ofiarami mistyfikacji

Korespondent gazety „Liberation" donosi z Dijon o **zabawnym wypadku mistyfikacji, którego ofiarą padło w niedzielę 10.000 osób,** przybyłych do Dijon na obchód stulecia pomnika, zwanego „Przebudzenie Napoleona".

Po ceremonii tłumy zapełniły małe muzeum, w którym zebrane są liczne pamiątki napoleońskie.

Ku zdumieniu zwiedzających, w gablotce obok autentycznego kapelusza Napoleona, widniał budzik z następującym napisem: „Budzik Napoleona, który dzwonił rankiem 2 grudnia 1805, na godzinę przed bitwą pod Austerlitz". Wszyscy zachwycali się zegarem i nikt nie zauważył, że tarcza zegara miała cechę znanej firmy i że jego oprawa jest nowoczesna. Dopiero później wykryto „kawał". Jacyś dowcipnisie zabrali budzik dozorcy muzeum, zaopatrzyli napisem i umieścili między autentycznymi pamiątkami po Napoleonie.



Potęga nylonów

ŻADEN mężczyzna nie jest w stanie zrozumieć wpływu, jaki posiadanie cienkich nylonowych pończoch wywiera na kobiety. Znajdują się jednakże mężczyźni, którzy umieją wykorzystać tę słabość.

Podczas ostatniej wojny okazało się, iż pół tuzina „nylonów" skuteczniej przyczyniało się do wydobycia informacji militarnych od rozmaitych mieszkanek Europy i Afryki Północnej. Obecnie „nylony" są najpopularniejszym sposobem uzyskania łask sekretarek amerykańskich, broniących interesantom dostępu do swych szefów - dygnitarzy. W Ameryce „nylony" są prezentem, przyjmowanym przez kobiety ze wszystkich sfer od swych adoratorów, tak, jak dawniej czekolada, lub kwiaty.

Naturalnie, produkcja tego cennego artykułu jest polem dla najrozmaitszych nadużyć i oszustw, dla różnych oszczędców, którzy „odkryli" metodę fabrykacji „nylonów", rozpływających się w wodzie przy pierwszym praniu, lecz pozornie nie różniących się niczym od oryginalnych. Handel tym oszukańczym towarem rozwinął się w Ameryce do tego stopnia, iż zaczął poważnie szkodzić autentycznym wyrobom nylonowym.

Aby położyć kres tym nieuczciwym machinacjom, fabryka prawdziwych „nylonów" zamieściła w pismach amerykańskich ogłoszenie, w którym obiecuje 3,000,000 dolarów nagrody za zdradzenie tajemnicy produkcji „rozpuszczalnych" tkanin nylonowych.

Uniwersalne szkło

W LABORATORIACH amerykańskich produkuje się obecnie gatunki szkła, które można kroić i zszywać, jak materiał tekstylny; wyrabia się także szkło, pływające po powierzchni wody, odbijające się od ziemi, niczym gumowa piłka, szkło tak giętkie, że można je zwijać jak gumę i wiązać w węzeł.

W Ameryce produkuje się samoloty, których tylna część zrobiona jest ze specjalnego gatunku szkła, dwa razy odporniejszego i lżejszego od stosowanego dotychczas metalu.

Istnieje także specjalny rodzaj szkła, którego okruchy nie kaleczą. Szkło takie ma zastosowanie na nowoczesnych lotniskach, przy rozmaitych reflektorach i sygnałach świetlnych, które w razie stłuczenia nie zagrażają rozerwaniem opon lądujących samolotów.

Technicy amerykańscy produkują najdziwniejsze przedmioty z nowych gatunków szkła: pułapki na myszy, żyletki i specjalne do przewożenia owoców samochody, w których zielone pomarańcze dojrzewają podczas transportu pod działaniem naturalnych promieni słońca.

„Wodny ogród"

RACJONALNA hodowla ryb polega, jak wiadomo, na użyźnianiu wody różnymi sztucznymi nawozami, podobnymi do tych, jakimi podnosi się urodzajność gleby. Nawozy te wpływają w większej lub mniejszej mierze na rozwój wodorostów i mikroskopijnych żyjątek, zapełniających strumienie i stawy rybne. Niektóre owady tuczą się i rozwijają pod wpływem specyfików chemicznych, wrzucanych do wody, do takiego stopnia, iż stają się dwa razy większe, niż normalnie. To samo dzieje się z pewnymi odmianami wodorostów.

Ostatnio zdarzył się na tym tle ciekawy wypadek w jednej z miejscowości klimatycznych w Austrii. Pewien farmer wsypał do swego stawu tak wiele nawozu, iż pod jego wpływem rośliny pod wodą rozrosły się do niebywałych rozmiarów, tak, iż pnącze ich i łodygi częściowo wynurzyły się ponad powierzchnię wody. Farmer wpadł na pomysł osuszenia stawu i po dokonaniu tego powstał przedziwny ogród, pełen egzotycznych roślin, nenufarów, wielkości talerzy, i rozmaitych lian o niebywałej puszystości i długości. Farmer nie żałuje straty stawu rybnego, gdyż za możność obejrzenia swego „ogrodu wodnego" pobiera od publiczności, zjeżdżającej tłumnie do uzdrowiska, takie opłaty, iż wynagradza mu to sowicie zyski, jakie miał dawniej z handlu rybami.

SPORT

Piłkarski egzamin dojrzałości

Komu przypadnie rola kierownika ataku — Czy Hogendorf będzie grać w Sztokholmie?



Dziś na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany zostanie mecz sparringowy przed ustaleniem składu reprezentacji Polski na zawody w Szwecji i Finlandii.

Egzaminatorem naszych reprezentantów będzie team złożony z piłkarzy Legii i Polonii.

Dwa zespoły warszawskie, połączone w jedną całość mogą stworzyć bardzo silny zespół i pokonanie go przez reprezentację nie będzie należało do ułatwionych zadań.

Nie chodzi jednak w danym wypadku o suchy, końcowy wynik zawodów. Różnica zdobytych bramek zbyt często nie jest dokładnym odzwierciadleniem przebiegu gry.

W dzisiejszym meczu ważyć się będzie w pierwszym rzędzie los Hogendorfa. Na pozycję prawoskrzydłowego, sportowe koła warszawskie wysuwają bowiem Jaźnickiego.

Trzy tygodnie upłynęło od czasu, gdy na boisku Warszawy — Jaźnicki bezradnie biegał za nieposłuszną piłką. Skoro go proponują, kto wie — może się poprawił i obecnie reprezentuje wysoki poziom. Ponieważ chodzi w danym wypadku o barwy narodowe, a więc przede wszystkim o dobre imię piłkarstwa polskiego zagranicą — nie kruszymy kopii o Hogendorfa. Na skrzydle powinien grać lepszy. Mile bylibyśmy zaskoczeni, gdyby i Warszawa w ten sam sposób potraktowała tę sprawę.

Na lewe skrzydło mamy również dwóch kandydatów: Barańskiego i Ochmańskiego. Mały Barański znalazł się w reprezentacji dzięki małej konkurencji. W chwili obecnej zbyt mało posiadamy wartościowych piłkarzy na tę pozycję, a ostatnie mecze w Krakowie wykazały, że ani Bobula, ani Ignaczak z Garbarni, ani wreszcie Dybała z Rymera nie nadają się w obecnej formie do reprezentacyjnego zespołu Polski.

Pojedynek o miejsce w reprezentacji Ochmańskiego z Barańskim wypadnie więc nie mniej interesująco, niż ta sama „walka" o prawą fiankę między Hogendorfem a Jaźnickim.

I wreszcie do konkursu na stanowisko kierownika ataku stanęło dwóch zawodników. Z jednej strony twardy i szybki Ślązak — Spodzieja, z drugiej inteligentny i dobrze zaawansowany technicznie krakowianin — Nowak, który na meczu ŁKS — Garbarnia był jednym z najlepszych zawodników na boisku.

Wartość sportową obu wymienionych piłkarzy znamy już na pamięć. W danym wypadku chodzi głównie o wypróbowanie, który z tych zawodników lepiej pasuje do pozostałej czwórki i kto z nich potrafi lepiej i skuteczniej kierować atakiem reprezentacyjnym.

Ekspedycja piłkarska do Skandynawii została już ustalona. Nie jest jeszcze tylko wiadomy skład drużyny polskiej, która wybiegnie na boisko w Sztokholmie. Dzisiejsze spotkanie może więc mieć decydujący wpływ na ostateczne ustalenie tej właśnie jedenastki. (wl).

*

Na dzisiejszy mecz sparringowy wyjechał do Warszawy nasz specjalny wysłannik — red. Wiesław Kaczmarek, którego relację telefoniczną z zawodów zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Z życia sportowego TUR

Zarządy: Robotniczego Klubu Sportowego TUR w Łodzi i Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych — Okręgu Łódzkiego, powiadamiają niniejszym, że z dniem 9 września 1947 r., Sekretariaty powyższych organizacji, zostały przeniesione z dotychczasowej siedziby przy ul. Sienkiewicza 26, do Ośrodka Sportowego RKS TUR w Parku Helenów, przy ul. Północnej 36/38 i urzędują we wszystkie dni tygodnia prócz niedziel.

Telefon do Ośrodka RKS TUR Nr. 101-05. Jednocześnie Sekretariat RKS TUR, przypomina wszystkim członkom Klubu, o obowiązku regulowania składek członkowskich, regularnego uczęszczania na treningi i brania czynnego udziału w codziennym życiu Klubu.

Małe nieporozumienie wśród kolarzy

Czescy kolarze w Łodzi



W związku z potwierdzeniem Pragi Czeskiej, przyjazdu do Polski w dniach 10—19 września 1947 roku czterech czołowych kolarzy czeskich, już w najbliższą sobotę, dnia 13 września rb. o godz. 17 odbędą się na torze kolarskim w Helenowie, emocjonujące wyścigi kolarskie z udziałem czwórki czeskiej i czwórki zawodników polskich, reprezentujących najlepszy poziom.

Organizatorem tej międzynarodowej imprezy kolarskiej jest Robotniczy Klub Sportowy TUR — Łódź.

Prócz dwóch imprez w Łodzi, Czesi zaprezentują swe umiejętności w trzecim starcie, który prawdopodobnie odbędzie się w Krakowie.

Z innego źródła dowiadujemy się natomiast, że sprawa przyjazdu kolarzy czeskich do Polski nieco się komplikuje.

Oto, co pisze na ten temat prasa czeska pod tytułem:

KONAREK ZAKONTRAKTOWANY — CICHLAR ZAPROSZONY.

Podczas pobytu ekipy polskiej na festiwalu młodzieżowym w Pradze, przedstawiciele PZK podpisali umowę na start w Polsce w połowie września kolarzy: Konarka, Jaske, Brunnera i Kocvaroa.

Jak podaje prasa czeska, w tych dniach przyszło pismo z PUWF do czeskiego związku kolarskiego, wyrażające zgodę na start w Polsce... Cichlara, Capka, Machka i Stepanka. Ze względu na naruszenie umowy wymienieni kolarze czescy do Polski nie przyjadą, gdyż formalności związane z wyjazdem zagranicę były załatwione dla zawodników, wymienionych w umowie podpisanej w Pradze.

Być może, że nieporozumienie związane z zaproszeniem innych kolarzy, nieobjętych umową zostanie wyjaśnione i jednak czwórka kolarzy czeskich przybędzie do Polski. Czy będzie to czwórka Konarek, Jaśke itd. wie tylko PUWF.

Jeśli powyższa sprawa odnosi się do imprezy na Helenowie, organizatorzy już teraz winni upewnić się telefonicznie w Pradze, co do przyjazdu kolarzy czeskich, aby nie narażać siebie na koszta organizacyjne.

DKS zaprasza swych kibiców na mecz

Dziś, w czwartek 11 września 1947 r. o godz. 17-ej na boisku DKS w Łodzi, ul. Nawrot 73/75 odbędzie się mecz piłkarski o wejście do klasy B, pomiędzy mistrzomi grup klasy C:

OKS — RKS PŁOMIEŃ.

Prosimy wszystkich dziewiarzy i pończoszników o przybycie na wyż wym. zawody.

Szwajcarzy przegrywają w Łodzi 2:5 (2:1)

Gra repr. klubów robotniczych Łodzi również, mimo wysokiego zwycięstwa nie zachwyciła

Po wysokiej porażce drużyny szwajcarskiej w Warszawie, byliśmy przygotowani na to, że drużyna „Basel" nic specjalnego nie zademonstruje w Łodzi.

Na tle gry naszego zespołu, Szwajcarzy okazali się zbyt wolno ruszającym się po boisku przeciwnikiem, aby mógł on poważnie zagrozić bramce łodzian i pokonać jedenastkę gospodarzy. Obserwując jednak poszczególne zagrania zawodników „Basel" — było by niesprawiedliwością nie przyznać im pewnego wyszkolenia technicznego. Widzieliśmy momenty gdy sympatyczni goście, za pomocą przyziemnych i planowych kombinacji w sposób efektowny posuwali się do przodu, pod bramkę łodzian.



Słyszało się więc w związku z tym częste pytanie na trybunie i nawet w loży honorowej: — co w grze tego zespołu szwankuje, że nie przynosi mu ona łupu bramkowego?..

Odpowiedź jest jedna, „Basel" nie umiał zdobywać terenu, grał wszerz i o ułamki sekund spóźniali się jego zawodnicy ze stratem do piłek.

W drużynie gości wyróżnił się środek pomocy (Sutter), ofiarnie grający bramkarz Gotz i środek ataku Weber. Najsłabszą częścią drużyny była obrona.

Zespół reprezentacji klubów robotniczych Łodzi nie miał swego najlepszego dnia. Jedynie spokojny i opanowany w sytuacjach podbramkowych Cichocki różnił się trochę od łączników.

Pomoc i obrona gospodarzy pracowała ambitnie. A że mało zna tajników piłkarstwa, to nie wina tych zawodników.

Komar w bramce grał bardzo niepewnie. Nieobliczalny wybieg z bramki, przy zdobyciu przez „Basel" pierwszego gola, świadczy o małej rutynie tego zawodnika.

Pewne zarzuty mamy tym razem również i pod adresem sędziego p. Romanowskiego, który uznał trzecią bramkę, strzeloną przez Gbyla z wyraźnej pozycji spalonej.

Przebieg meczu można streścić w paru zdaniach

Pierwszą bramkę zdobywa w 14 min. Gbyl głową. W 24 min. wyrównanie uzyskuje Weber, a prowadzenie w 32 min. lewy łącznik Schublin.

Po przerwie w 12 minucie Cichocki wyrównuje. Dalsze bramki padają w 16 min ze strzału Gbyla, w 30 min. — z podania Kraszewskiego — ładnie strzela Fornalczyk. W 36 min ten sam zawodnik ustala wynik dnia na 5:2 dla Łodzi.

Widzów około 1500 osób w tym połowa młodzieży szkolnej.

„Drużyna „Basel" chociaż nie była rewelacyjnym przeciwnikiem, to jednak dzięki swemu zachowaniu się i grze fair pozostawiła jak najlepsze wrażenie.

Adamczyk czy Kuźmicki pojedynek dziesięcioboistów

W najbliższą sobotę i niedzielę w Budgoszczy odbędą się zawody lekkoatletyczne w ramach, których zostanie rozegrany 10-ciobój o mistrzostwo Polski. Faworytem na mistrza jest Adamczyk (Odra Opole). Najgroźniejszym konkurentem Adamczyka będzie Kuźmicki (Łódź), mistrz Polski w 5-cioboju.

Uczniowie Piotrkowa zwyciężają Łódź 1:0 (0:0)

Jako przedmecz zawodów „Basel" — *Repr. Kl. Robot. Łodzi odbyło się spotkanie piłkarskie młodzieży szkół średnich.*

W meczu tym uczniowie z Piotrkowa pokonali *drużynę młodzieży* szkolnej Łodzi w stosunku 1:0 (0:0).

Zespoły wystąpiły w następujących składach::

Piotrków: — Wolnicki, Czerwiński Czerwiński II, Kaźmierski, Wnukowski, Wawrzewski, Górka, Stotkowicz Wróbel, Olejniczak i Fronczkowski.

Łódź — Palpuchowski, Pietrzak, Kowalski, Bajan II, Rakowiecki, Koczewski II, Werner (po przerwie Michalak), Kościelski, Korpolski, Wiśniewski i Dolański.

Już nazwiska podane w składach obu drużyn wyraźnie wskazują, że łodzianie wystąpili z zawodnikami, którzy dość często grają w barwach klubowych, jak np. Rakowiecki, Koczewski itp. Z tego względu gospodarze okazali się bardziej zgranym zespołem i mieli wyraźną przewagę w polu. Często strzelano na bramkę ambitnie broniących się piotrkowian. Ale bramkarz gości — *Wolnicki stanął na wysokości zadania.* Obronił kilkanaście ładnych strzałów, chroniąc swój zespół od przegranej.



Wystarczył więc jeden udany wypad ataku Piotrkowa — Wróbla, aby cały wysiłek drużyny łódzkiej poszedł na marne i mecz zakończył się zwycięstwem gości.

Czy Piotrków zasłużył na zwycięstwo?

Raczej — nie. Wynik remisowy naj bardziej odpowiadał by przebiegowi gry. Owszem, uczniowie Piotrkowa bardzo ofiarnie walczyli o piłkę, byli dobrze przygotowani kondycyjnie, dość często w pojedynkach byli szybsi od łodzian, jednak technicznie i taktycznie wyraźnie ustępowali gospodarzom.



56

Przy biurkach urzędów w kilkunastu państwach kuli ziemskiej ludzie mogli wyciągnąć wygodniej nogi, oprzeć się łokciami o stół i otrzeć czoła. Człowiek, którego obecność w niewiadomym miejscu na globie płoszyła im sen z oczu, był nareszcie umiejscowiony i można było go zwalczyć. Jak — to już należało do głów w sztabach. Tak przynajmniej powiedział Jackowi szef wywiadu brytyjskiego w Hiszpanii kiedy ten chciał natychmiast rozpocząć działanie.

— Drogi panie nie możemy przecież narażać się na konsekwencje dyplomatyczne i niepotrzebny rozgłos, kiedy nikt nas tu nie zna. Od pierwszej chwili obawiałem się, że pańska zapalczywość może nas zgubić. Teraz jestem nieco spokojniejszy, ale proszę pamiętać, że wszyscy jesteśmy zaangażowani w tą aferę i że musi pan swoje sprawy i porachunki osobiste, choćby były one jak najboleśniejsze dla pana, odłożyć do stosownej chwili. Narazie chodzi o umiejscowienie Warburga na mapie Kadyksu — to znaczy: gdzie mieszka, skąd przyjeżdża rano i dokąd powraca wieczorem. Nie wiemy czy zgładzenie go lub unieszkodliwienie w jakikolwiek sposób przyda się teraz na coś. Napewno jest jeszcze kilka lub kilkunastu ludzi wtajemniczonych w istotę jego wynalazku. O ile przywódca i mózg całej organizacji zostanie unieszkodliwiony, wówczas ludzie pracujący z nim zakonspirują się jeszcze głębiej. Niech pan nie zapomina, że jedynie przypadek nasunął nam myśl o szukaniu Warburga w okolicy Kadyksu. Gdyby jeden z agentów nie wyszedł na przechadzkę nad morze, siedziałby pan dotychczas w Nowym Jorku, a nasi ludzie w Londynie, i nie wiedzielibyśmy gdzie właściwie mamy szukać. Ostatecznie kula ziemska jest nieskończenie większa i trudniejsza do spenetrowania od przysłowiowego stogu siana.

— Tak. Wiem o tym — młody człowiek zgasił papierosa i westchnął — przepraszam pana za rozgardiasz jaki wprowadziłem, ale myślę, że rozumie mnie pan?

— Ależ oczywiście. Nie stało się przecież nic złego. Przeciwnie — pomógł nam pan w rozstrzygający sposób. Gdyby nie pańska intuicja, nie wiedzielibyśmy do tej chwili, czy chodzi o Warburga, czy też o jakieś będące w początkowej fazie badania prowadzone przez Hiszpanów.

— Dziękuję panu. — Jack wstał i zamierzał skierować się ku wyjściu, kiedy Anglik powstrzymał go.

— Zaraz, zaraz. Nie chce pan chyba zrezygnować już z pracy. Tego przecież panu nie powiedziałem. Mam wrażenie, że chciałby pan podjąć się jakiegoś zadania?

— Naturalnie.

— A więc muszę pana wtajemniczyć w szczegóły zarządzeń wydanych przeze mnie w ciągu dnia dzisiejszego. ——P.

Sposobami, których nie chciałbym teraz z wielu względów określać, postaram się w najbliższych godzinach dotrzeć do niektórych wydziałów sztabu generalnego. Spodziewam się odkryć, nawet jeśli akcja jest pod kryptonimem i nieznana większej ilości ludzi, pewne dane dotyczące aprowizacji Warburga i jego towarzyszy.

Często bywa tak, że ludzi nie ma na wykazie, a przydziały żywnościowe dla nich nadchodzą. Nawet jeśli największa tajemnica jest zachowana, pieniądze na to płyną z kasy państwa, muszą więc być gdzieś zaksięgowane. Oczywiście jest do tylko hypoteza, gdyż łatwo ukryć i tego rodzaju historię, przy odrobinie dobrej woli, której napewno kontrwywiadowi hiszpańskiemu nie brak. Lecz istnieje jeszcze tysiąc innych sposobów, a pomiędzy nimi pieniądz odgrywa rolę główną, dzięki któremu możemy posunąć się bardzo szybko naprzód.

W każdym razie chciałbym, aby pomimo tego zajął się pan wyśledzeniem Warburga. Nie wiemy oczywiście, czy profesor jeździ co dnia tą samą drogą, ale można przypuszczać, że tak jest. Niemcy są bardzo systematyczni. —

Zresztą nic na tym nie stracimy. Nie marzę oczywiście o tym aby mógł pan wykryć miejsce pobytu profesora. W życiu, tego rodzaju sploty okoliczności na korzyść bohatera nie zdarzają się tak łatwo, jak w powieści, lecz mam nadzieję, że szczęście pana nie opuści. Prócz tego jest pan nadal jedynym naszym człowiekiem jakiego mamy do dyspozycji, który zna profesora osobiście i wie jak on wygląda. A to jest bardzo ważne.

(D. c. n.)

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 257-94

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Daszyńskiego 59), Karlina (Wschodnia 54), Antoniewicza (Pabianicka 56), Steckela (Limanowskiego 37).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnych „Burza" w nowej inscenizacji odznaczonej na konkursie szekspirowskim w Warszawie pierwszymi miejscami za reżyserię L. Schillera i oprawę scenograficzną Wł. Daszewskiego. Muzyka Wł. Raczkowskiego, T. Kiesewettera i K. Wiłkomirskiego. Na czele zespołu wykonawców stoją dwaj mistrzowie kunsztu aktorskiego: K. Adwentowicz (kreacja nagrodzona) i J. Węgrzyn, obsadę stanowią R. Hanin (kreacja nagrodzona), L. Pietraszkiewicz (kreacja nagrodzona), Górecka, Welanek, Kozłowski, Borowski, Wasilewski, Kaczmarski, Lubelski, Łapiński, Pągowski, Kłosiński, Woźniak, Łodyński, Kwiatkowski, tańce skomponowała Jadwiga Hryniewicka.

Początek punktualnie o godz. 19-ej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — ul. DASZYŃSKIEGO 34

Przed rozpoczęciem nowego sezonu, Teatr Kameralny wznowił komedię G. B. Shaw'a „ŻOŁNIERZ I BOHATER". Jest to jedna z najweselszych komedii tego znakomitego pisarza, pełna dowcipów i zabawnych sytuacji.

Dziś przedstawienie dla Związków Zawodowych.

Kina

ADRIA — „My z Kronsztadtu".
BAJKA — „Dr Murek".
BAŁTYK— „Mściwy Jastrząb"
GDYNIA — „Bohaterki Pacyfiku".
HEL — „Miłość na lekarstwo"
MUZA — (ul. Pabianicka 173) „Niewidzialny detektyw".
POLONIA — „Cienie przeszłości"
PRZEDWIOŚNIE — „Wilki Morskie".
ROBOTNIK — „Sąd Narodów".
ROMA — „Na granicy".
REKORD — „Zwariowane lotnisko".
STYLOWY — „Wesoły sublokator".
ŚWIT — „Nauczycielka bawi się".
TĘCZA — nieczynne.
TATRY — „Wilki Morskie"
WOLNOŚĆ — „Wesoły pensjonat".
WŁÓKNIARZ — „Złote wrota".
WISŁA — „W cieniu podejrzenia".
ZACHĘTA — „Bolek i Lolek"
OŚWIATOWE — „Księżniczka Piaska" i „Przygody Wojtusia na morzu".

POCZĄTEK SEANSÓW:

Adria — 16, 18, 20, niedziele 14.
Bałtyk — 16.00, 18.30, 21.00 a w niedzielę o godz. 13.30.
Gdynia — 16.00, 18.30, 21.00 a w niedzielę o godz. 13.30.
Polonia — 16.00, 18.30, 21.00 a w niedzielę o godz. 13.30.
Świt — 16,30, 18.30, 20,30, niedz. 14,30.
Tęcza — 16.30 18.30, 20.30, niedz. 14.30
Włókniarz — 15.30, 18.00, 20.30, niedz. święta 13.00, 15.30, 18.00, 20.30.
Wolność — 16,30, 18.30, 20.30, niedz. i święta - 14.30, 16:30, 18.30, 20.30:
Przedwiośnie — —16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
Roma — 16,30, 18.30, 20,30 w niedz. 14,30
Bajka — 16,59, 18.30, 20,30 w niedz. 14,30
Robotnik — 15.30, 18, 20,30, w niedzielę i święta — 13,00, 15,30., 18,00, 20,30.

RADIO

CZWARTEK, 11 WRZEŚNIA

12.06 Wiadom. południ. 12.10 Przegl. prasy stołecz. 12.15 „Melodie ludowe", 12.30 Aud. dla wsi, 12.40 Beethoven — V Sonata F-dur op. 24, 13.00 (Ł) „Z mikrofonem po kraju" — pog. prof. K. Jażdżewskiego pt. „Muzeum prehistoryczne w Łodzi, 13.10 Koncert rozrywkowy, 14.00 (Ł) Kronika i komunikaty, 14.05 (Ł) Rezerwa, 14.15 (Ł) Nowe płyty marki „Odeon", 14.30 Przerwa, 15.00 Muzyka taneczna z płyt, 15.40 (Ł) Aud. dwu-fortepianowa. Wyk.: — P. Sporn i Prof. K. Stromenger, 16.00 Dziennik, 16.26 (Ł) Aud. sł.-muz. z cyklu „Zagadki muzyczne" w oprac. B. Busiakiewicza, 16.40 „Z naszej radiofonii", 16.50 Pog. gospodarcza, 17.00 „Muzyka dla wszystkich", 18.00 (Ł) Recital śpiewaczy ameryk. śpiewaczki Ruth Renee, przy fortep. A. Tabaksblatt, 18.20 (Ł) Lista ofiar na rzecz Ł.R.R., 18.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 19.00 Aud. TUR-u 19.10 Aud. dla wojska, 19.40 Pieśni Brahmsa i Griega w wyk. I. Lewińskiej 20.00 „Z szerokiego świata". 20.25 „Melodie włoskie", 21.00 Dziennik, 21.30 Muzyka taneczna z płyt. 21.45 (Ł) Słuchow. pt. „Proces o cień osła" K. Wielanda, radiof. i reż. T. Łopalewskiego, 22.10 Wiadom. sportowe, 22.15 Koncert Ork. Tan. P. R. 23.00 Ostat. wiad. dziennika. 23.20 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 23.57 (Ł) Progr. lok. na jutro.

OFIARY

Straż pożarna P.Z.P.B. Nr 3 składa za naszym pośrednictwem zł 4920.— zebrane w dniu 25.8. 47 z zawodów piłki nożnej między strażą pożarną a przemysłową na rzecz wdowy i sierot po zamordowanym przez Niemców strażaku Józefie Olczaku.

Ważna gałąź produkcji

Osiągnięcia spółdzielni wytwórczych przemysłu papierniczego

Równolegle z państwowym przemysłem papierniczym, jako jego uzupełnienie, pracuje i rozwija się **papierniczo-przetwórczy przemysł spółdzielczy.**

Spółdzielnie wytwórcze branży papierniczej, zrzeszone są w Centralnym Zjednoczeniu Spółdzielni Przemysłowych, które, jako Centrala Gospodarcza, jest czynnikiem koordynującym pracę poszczególnych Spółdzielni poprzez nakreślenie planu produkcji spółdzielni papierniczych w ramach planu ogólno-państwowego. Nawiązanie bliskiej współpracy z Centralnym Zarządem Przemysłu Papierniczego i zawarcie z nim umowy odnoszącej się do zaopatrywania w surowiec Centrali Gospodarczej (która z kolei rozprowadza go wśród Spółdzielni), pozwala na zorganizowanie zbytu gotowych wyrobów. Dotychczas poszczególne Spółdzielnie czerpały surowiec z dwóch źródeł — z przydziałów Ministerstwa Przemysłu i z wolnego rynku z remanentów poniemieckich. Obecnie, po wyczerpaniu się tych ostatnich, spółdzielnie mogą liczyć tylko na surowiec otrzymywany poprzez CZSP.

W związku z tym w dniu 3 września została zwołana z inicjatywy CZSP konferencja gospodarcza, **mająca na celu omówienie dotychczasowych wyników działalności Spółdzielni branży papierniczej, uzgodnienie planu produkcji na IV kwartał 1947 r. i rok 1948 oraz opracowanie wytycznych, pozwalających na usunięcie dotychczasowych braków i niedociągnięć.**

W pierwszym rzędzie poruszono sprawę racjonalnej gospodarki surowcem, biorąc pod uwagę wykorzystywanie go w tych gałęziach produkcji, w których dotychczas nie nastąpiło nasycenie na rynku wewnętrznym. Przemysł spółdzielczy winien być uzupełnieniem produkcji państwowej w tych asortymentach, które nie mają cech produkcji masowej albo, które przyjmują charakter prac rzemieślniczych. Wytwórczość spółdzielcza nastawiona zostanie na produkcję galanterii papierniczej, pomocy biurowych i szkolnych, artykułów sezonowych oraz na powiązanie sztuki ludowej i zdobnictwa z wytwórczością papierniczą. Ta ostatnia gałęź produkcji **nie została do tej pory wykorzystana, mimo dużych możliwości na rynku wewnętrznym, a także możliwości eksportowych.**

IMPONUJĄCE LICZBY

Mimo wielu przeszkód wniosły Spółdzielnie znaczny dorobek powojenny w przemyśle papierniczym. Wkład ten określają dane, ustalone przez Komisję Planowania w następujących liczbach:

Produkcja przetwórcza kwartał II 47 r.:

torebki — 20.000 kg; kalendarze — 15.000 szt.; skoroszyty, segregatory, kołoteki — 1.000.000 szt.; księgi handlowe i druki biurowe — 90.000 szt.; zeszyty — 10.000.000 szt.; albumy i notesy — 100.000 szt.; pocztówki — 6.000.000 szt.; broszurowanie — 2.500.000 szt.; papier kancelaryjny — 320.000 kg; oprawa — 17.000 kg; bloki koresp., rach. i rysunkowe — 160.000 sztuk.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Brak odpowiedniej ilości fachowców usunięty zostanie dzięki inicjatywie Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych, które przy pomocy Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP. przystępuje do **organizowania specjalnych kursów fachowych, które pozwolą na kształcenie się szerokiej rzeszy nowych, pełnowartościowych fachowców.**

Plan produkcji na rok 1948, oparty na dotychczasowych osiągnięciach, przewiduje zwiększenie produkcji oraz rozszerzenie asortymentów na działy dotychczas nieprowadzone przez spółdzielczość.

Spółdzielczość wytwórcza branży papierniczej ma jak najlepsze widoki rozwoju. Praca Spółdzielni papierniczych, planowana i koordynowana przez CZSP w kontakcie z Centralą Zbytu Przemysłu Papierniczego, pozwoli spółdzielniom rozwinąć się i przyniesie na pewno pożądane rezultaty.

Nowe katastrofy budowlane

Dwupiętrowy dom mieszkalny rozpada się w gruzy

(b) Nie przebrzmiały jeszcze echa ostatnich katastrof budowlanych, które miały miejsce tego lata w naszym mieście, gdy oto znowu mamy do zanotowania dwa podobne wypadki, **z których jeden przy ulicy Wojska Polskiego nr 3 swoimi rozmiarami przewyższa nie mal wszystkie katastrofy dotychczasowe.**

Przedwczoraj na ulicy Limanowskiego, zarysowały się mury 3-piętrowego budynku mieszkalnego, tak, że zaszła konieczność natychmiastowego ewakuowania lokatorów i zabezpieczenia pęknięcia ścian przez władze techniczne. Wypadek ten, na szczęście, nie spowodował żadnych ofiar w ludziach, gdyż w porę zażegnano grożące niebezpieczeństwo. Mury zostały tylko podstemplowane aż do przeprowadzenia kapitalnego remontu.

Groźniej natomiast przedstawia się katastrofa budowlana przy ul. Wojska Polskiego, **dokąd zaalarmowano wczoraj rano pogotowie techniczne straży ogniowej oraz władze budowlane Zarządu Miejskiego.**

Dom ten ma dwie kondygnacje. Jest on zamieszkały przez 13 rodzin. Już tydzień temu lokatorzy zwrócili uwagę na to, **że na ścianach tworzą się coraz głębsze rysy.** Początkowo nie przywiązywali do tego faktu wielkiego znaczenia, gdy jednak zaczął sypać się tynk ze ścian i sufitów, postanowili zawiadomić o tym odnośne władze. Wczoraj nad ranem w jednym z mieszkań na drugim piętrze odleciał kawał sufitu, zasypując meble i ludzi. Równocześnie pęknięcia w murach poszerzyły się. Tknięci złym przeczuciem lokatorzy zatelefonowali po straż.

Gdy przybyły oddziały ratunkowe, stwierdziły, po pobieżnym zbadaniu domu, że **stan jego jest katastrofalny.** W ciągu kilku godzin fasady budynku zmieniły swój kształt. Frontowa ściana i jedna z oficyn wybrzuszyły się do tego stopnia, że nie mogło już ulegać żadnej wątpliwości, że w szybkim czasie rozlecą się i obrócą w proch i pył. Zawalenie się tych ścian — jak skonstatowała komisja — musiałoby pociągnąć za sobą runięcie całego dwupiętrowego domu, tymbardziej, że ruch tramwajowy na ul. Wojska Polskiego wywołuje regularne wstrząsy budynku.

Przedsięwzięto wobec tego niezwłocznie wszelkie środki ostrożności, podstawiając żelazne belki pod poszczególne kondygnacje. Jednocześnie wydano zarządzenie o niezwłocznej ewakuacji lokatorów, gdyż zagrażało im niebezpieczeństwo w wypadku, gdyby zaczęły się walić stropy. Wielką trudność stwarza przesiedlenie przeznaczonych do ewakuacj rodzin, gdyż nie mają oni żadnego innego schronienia.

Według zgodnej opinii fachowców, **walący się dom kwalifikuje się do całkowitej rozbiórki.**

PPS ŻYCIE PARTYJNE

Dziś, w czwartek dnia 11 b.m. odbędą się wspólne zebrania Kół PPS i PPR.

Tramwaje *Miejskie* — w lokalu *Domu Żołnierza* przy ul. Daszyńskiego 34, o godz. 16-tej. Z ramienia WK PPS referuje tow. red. A. Pokorski.

PZPW Nr. 1, im. L. Waryńskiego (d. Schweikert), ul. Wólczańska 213, godz. 16-ta. Z ramienia WK PPS referuje tow. W. Wróbiewski.

PZPW Nr. 21 (d. Hiszberg i Birnbaum), ul. Wodna 23, godz. 13 min. 30. Z ramienia WK PPS referuje tow. poseł H. Wachowicz.

Jutro, w piątek dnia 12 b.m. odbęda się wspólne zebrania Kół PPS i PPR.:

PZPB Nr. 4 (d. Ettingon i Ramisch), ul. Dowborczyków 30/34, godz. 15ta. Z ramienia WK PPS referuje tow. M. Bańkowicz.

PZPB Nr. 7 (d. Eisenbraun), ul. Kilińskiego 228, godz. 13 min. 30. Z ramienia WK PPS referuje przewodniczący MRN tow. E. Andrzejak.

PZPB Nr. 22 (d. Karolewska Manufaktura), ul. Kątna 37, godz. 16,30. Z ramienia WK PPS referuje tow. J Krupa - Skibiński.

Dziś, dnia 11 b.m. o godz. 16-tej w świetlicy Miejskiej Komendy MO (ul. Jaracza 21) odbędzie się zebranie Zarządów Kół Milicyjnych PPS. Przedstawiciel z ramienia WK PPS — tow. I Potkański.

W niedzielę, dnia 14 b.m. o godz. 10-tej w sali konferencyjnej WK PSS ul. Jaracza 45 rozpocznie obrady Wojewódzki Zjazd Ubezpieczeniowców, członków PPS. W obradach weźmie udział przedstawiciel CKW PPS.

Z życia OM-TUR

ODPRAWA WOJEWÓDZKA

Wyznaczona na niedzielę dnia 14 b. m. odprawa sekretarzy powiatowych i miejskich zostaje przełożona na sobotę dnia 20 września — godz. 16-ta.

Poświadczenie kart wymiennych

Wydział Aprowizacji w Łodzi podaje do wiadomości administratorów domów oraz tym wszystkim, którzy są upoważnieni do poświadczania kart wymiennych, aby przy podpisywaniu zwracali uwagę na należyte wypełnianie kart przez poszczególne osoby.

Prowadzący meldunki, biorąc podpisem swym pełną odpowiedzialność za prawdziwość treści kart wymiennych, winien poświadczać ją dopiero po skontrolowaniu i uzgodnieniu danych z książką meldunkową.

W razie poświadczenia karty wymiennej in blanco, prowadzący meldunki narażą się na odpowiedzialność za poświadczenia fałszywych danych, jeżeli posiadacz karty wypełni ją w sposób niezgodny z rzeczywistością.

Ideowa spółdzielczość

Zakończył się w Łodzi dwudniowy zjazd spółdzielni włókienniczych „Społem". Delegaci, którzy zjechali się ze wszystkich krańców Polski, podzielili się swymi spostrzeżeniami i doświadczeniem w dziedzinie tak doniosłej, jakim jest udział w ruchu spółdzielczego w ogólnym procesie gospodarczym kraju. Referaty, dyskusje i końcowe wnioski, ujęte w formie obszernej rezolucji, dotyczyły nie tylko osiągnięć spółdzielczości, ale i jej niedomagań i zmierzały do usprawnienia aparatu rozdzielczego i wzmocnienie pozycji spółdzielczości w trzysektorowej ekonomice odbudowującego się ze zniszczeń państwa.

Nie chcemy na tym miejscu cytować fragmentów przyjętych, niezwykle znamiennych rezolucji, których głównym tenorem było żądanie, aby nie utrudniano pracy spółdzielczości i, aby we wszelkich koncepcjach ekonomicznych pamiętano o tym, że ruch spółdzielczy ma nie tylko za zadanie skuteczną konkurencję z rynkiem prywatnym, czy też wyeliminowanie do minimum żerującej na organiźmie kraju spekulacji. Podkreślić chcemy tylko te momenty, które mówią o tym, że ruch spółdzielczy postawił sobie za główne zadanie współpracę przy budowie zrębów nowego ustroju i demokratycznej gospodarki Polski.

W tej mierze nader interesujące były wypowiedzi prezesa „Społem" posła tow. Żerkowskiego, który rzucił snop światła na sytuację, w jakiej znajduje się ruch spółdzielczy w dzisiejszej Polsce.

Po wyzwoleniu spółdzielczość niemal z niczego utworzyła całą organizację życia gospodarczo-społecznego. Przeprowadzono na zlecenie rządu akcję świadczeń kontyngentowych, akcję siewną itp. Ilość sklepów wzrosła do 18 tys. Tylko w pierwszym półroczu rb. zrobiono już taki obrót jak za cały rok ubiegły. Zawdzięczając temu wielkiemu postępowi, spółdzielczość zdobyła 3-cie miejsce pod względem obrotów w międzynarodowym ruchu spółdzielczym, zajmując to miejsce po ZSRR i Anglii, przed Szwecją i Szwajcarią.

Główna kwestia sprowadza się obecnie, aby zdobyć większe kapitały. Bo ruch spółdzielczy, który przed wojną był ruchem marginesowym, ruchem społeczno - wychowawczym — stał się już w pełnym tego słowa znaczeniu silnym ruchem gospodarczym, pomimo, że obecnie państwo na pewnych odcinkach wchodzi z własną inicjatywą, otwierając m. in. detaliczne domy towarowe. Oczywiście, że spółdzielczość wolałaby być sama na tym terenie — oświadczył m. in. poseł Żerkowski — chociaż „Społem" może śmiało się zmieścić między sektorem państwowym a prywatnym. Życzeniem jednak byłoby, aby rozwój inicjatywy państwowej odbył się kosztem inicjatywy prywatnej, a nie spółdzielczości. Tylko wtedy handel zostanie racjonalnie uspołeczniony. Tam gdzie państwo wchodzi na nasz teren — podkreślił prezes „Społem" — tam będziemy się bronić.

Interesujące jeszcze były wywody na temat stosunku ideowego pracowników spółdzielczości do swojej pracy. „Społem" nie chce wdawać się w dyskusję jakie formy handlu są wyższe — czy upaństwowione czy uspółdzielczone. Każda z tych form pracuje dla dobra mas robotniczo-chłopskich. „Społem" upiera się tylko przy tym, aby te działy przemysłu czy handlu, które są bliższe konsumenta, przejęła spółdzielczość, która ma szerokie cele i chce w państwie ludowym zająć poczesne miejsce w dziele budowy nowego ustroju.

STG.

Balet Moisiejewa w Łodzi
wystąpi w sobotę i w niedzielę

W ramach miesiąca wymiany kulturalnej między ZSRR i Polską, wojewódzki Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej sprowadza do naszego miasta ze Szczecina na dwa gościnne występy słynny balet Moisiejewa.

Zespół taneczny składa się ze 120 osób. Poza zespołem, który widzieliśmy już w swoim czasie w Łodzi, przybędzie grupa, nagrodzona na Festivalu Młodzieżowym w Pradze Czeskiej.

Występy odbędą się na stadionie ŁKS w sobotę o godz. 17 i w niedzielę o godz. 12. Bilety rozprowadzone będą za pośrednictwem Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, Kuratorium Szkolnego, Orbisu itd.

Należy zaznaczyć, że będą to ostatnie występy baletu Moisiejewa w Polsce, gdyż z Łodzi cały zespół wyjeżdża już bezpośrednio do Moskwy. (t)

EGZAMINY KONKURSOWE NA POLITECHNICE ŁÓDZKIEJ

W poniedziałek dn. 15.9.47 r. o godzinie 9-ej odbędzie się egzamin pisemny z matematyki dla Wydziału Mechanicznego i Włókienniczego, o godz. 15-ej dla Wydziału Elektrycznego.

We wtorek dnia 16.9.47 r. o godz. 9-ej egzamin pisemny z matematyki dla Wydziału Chemicznego: o godzinie 15-ej z Fizyki dla Wydziału Mechanicznego i Włókienniczego.

W środę dnia 17.9.47 r. godz. 9-ej egzamin pisemny z Fizyki dla Wydziału Elektrycznego: o godz. 15-ej dla Wydziału Chemicznego.

Wydawanie kart wstępu na egzamin od piątku dnia 12-go b. m. w Sekretariacie Politechniki.

Redaktor naczelny:
ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.
SEKR. RED. — od godz. 10 ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

NASZE TELEFONY:

Centrala Telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91 i 257-94

Redaktor Naczelny	130 46	Dział ogłoszeń	256-37 i 222-22
Zastępca Red. Nacz.	112 54		
Sekretarz Redakcji	144-18	Ekspedycja	261-93
Dyrektor Admin.	257-93	Rozdzielnia	272-57

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68. Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz. — zł 60. Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł. 75.

Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul Żwirki 2. D—017392